THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa.
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Prenumerata wynosi:
Rocznie .... [illegible]
Półrocznie .... [illegible]
Za granicami St. Zjedn. .... [illegible]
Pojedyńczy numer .... [illegible]

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No. 17. Pittsburg, Pa., Czwartek dnia 28-go Kwietnia, 1904., (April 28.) Rok VI

Moskale topią dalej własne okręty.

Wielkie zwycięztwo małej floty moskiewskiej

W porcie koreanskim Won Son zatopiła japońską łódź handlową i... uciekła.

PRZEPADŁO 24 MILIONY RUBLI.

Kassy pułkowe ciągle gdzieś giną!

Japończycy i moskale, po owej grubej "Petropawłowskiej" awanturze znowu tak cicho siedzą, że nic prawie ważniejszego nie słychać ani o jednych, ni o drugich. Dzieją się tam niezawodnie wielkie rzeczy, jeżeli nie bitwy ważne, to przynajmniej ważne przemarsze wojsk, mobilizacye, koncentracye i t. p. "acye", —ale szczwane owe narody tak je trzymają w tajemnicy przed gadatliwymi reporterami, że pewnych wiadomości ważniejszych, nie ma prawie żadnych! Za to mściwi reporterzy puszczają w świat rozmaite "rumory" czyli domysły i pogłeski, w których piórem kładą tysiącami i japończyków i moskali, niczego sobie nie żałując, ile że to nic więcej nie kosztuje, boć telegramy słać w świat muszą tak czy owak.

Wieści dostarczane z Petersburga podają zawsze to, że moskale górą a japończyków że giną tysiące. Japończycy zaś, acz kolwiek o wiele skromniejsi,— też na papierze biją moskali, ale już nie tak nielitościwie licznie, jak moskale japonów. Podczas gdy moskale biją na papierze wrogów tysiącami, a sami „żadnej"(?) szkody nie ponoszą i zaledwie pozwolą na ubicie jednego jedynego legendowego kozaka, — japończycy prawdziwe podają wiadomości i przyznają się do większych strat aniżeli moskale.

— Najważniejsze z ostatnich dni i potwierdzone nawet przez moskali wiadomości z ostatnich kilku dni są następujące:

— Petersburg, 22 kwiet. — Namiestnik Alexiejew, w najpoddanniejszym telegramie donosi carowi żałośnie, że gdy parowa szalupa rosyjska zakładała miny podwodne, jedna z tych min wybuchła przedwcześnie i wysadziła w powietrze szalupę wraz ze załogą, liczącą jednego oficera i 21 ludzi, z których wszyscy zginęli. Wypadek ten zrobił bardzo przygnębiające wrażenie w kołach admiralicyi wobec tego, że się moskale przyznają już do kilku fatalnych wypadków, spowodowanych do pewnego stopnia niezręcznością i nieostrożnością w których sami sobie dotkliwe zrządzili szkody.

— Tak więc widzimy że moskale ciągle własnymi minami rozbijają własne okręty a przez to zwiększają swą „podmorską flotę!" Japończycy zaś wcale na to nie płaczą, lecz wołają: „Dziękujemy za już, a prosimy o *jeszcze!*"

Zdaje się, że pieniądze też muszą być potrzebne owej „podmorskiej" flocie rosyjskiej i głównemu jej admirałowi, nieboczykowi Makarowowi, — bo jak nawet z Petersburga donoszą, to na pancerniku „Petropawłowsk" co utonął z Makarowem, jego całym sztabem i 750 marynarzami, poszło pod wodę aż 24 milionów rubli w złocie ($12,000,000.00)! — Czynownicy w całej Rossyi aż gryzą palce ze złości, że tak marnie poszło tyle rubli! Gdyby tak je dopadli czynownicy, toby dopiero sobie „gulali"!....... Straszna rozpacz panuje z tego powodu, nie już w Izraelu, ale między wsiem czynownictwem moskiewskim. Zresztą kto wie, czy owe miliony nie były przed tem już rozkradzione, a obecnie zwalają czynownicy winę na „mołodca" Makarowa, że to on je „zwarował" i na tamten świat zabrał? — Toć to znana rzecz, że gdy w Rossyi ma nastąpić obrachunek jakiej wojskowej kassy, to zwykle pożar „nawiedza" i niszczy koszary i kancellarye a pieniądze i rachunki zawsze się spalą!?.... Kto więc może dziś ręczyć za to że to właśnie nie czynownicy „zwarowali" owe 24 miliony rubli, a pancernik „Petropawłowsk" wysadzili w powietrze? Mogło się i to zdarzyć. Moskale w tem są majstrami!

— Aby oburzyć świat na Japonię, Moskale puścili w świat pogłoskę pod dn. 22go kw. że generała Kuropatkina chcieli skrytobójczo zażgać nożami dwaj japońscy oficerowie. Nikt temu nie wierzy.

— Nagasaki Japonia, dnia 21go. Wpływowy pewien i dobrze informowany dyplomata japoński oświadcza, że Japonia nie myśli o tem, aby wojnę z Rossyą toczyć aż do absolutnego tejże zniszczenia. Pragnie ona jedynie zniszczyć flotę moskiewską, zająć Port Arthur i Władywostok i wyprzeć moskali z Mandżuryi, tak żeby Koreę od zakusów moskiewskich ustrzedz.

Gdy japończycy to osięgną, podyktują wtedy warunki pokoju.

W tej samej sprawie donoszą z Petersburga, że gdy królowie angielski i duński, a podobno i cesarz austryacki odezwali się do cara, czyby nie zechciał skłonić się do zawarcia teraz pokoju, — car oświadczył, że teraz on nie może się na to zgodzić, i że o tem będzie słuchać dopiero wtedy, gdy Japonię stanowczo zgniecie.— Wtedy dopiero Rossya poda Japonii „wspaniałomyślne" warunki pokoju, „korzystne" (?) dla Japonii". (Obiecanka cacanka! Zna świat dobrze obietnice moskiewskie!)

— Harbin, 20 kw. — Sąd wojenny skazał dwóch oficerów japońskich Stcevo Yukoka i Giska Oki na śmierć przez powieszenie za szpiegostwo. Gubernator Alexiew zmienił karę śmierci ze względu na stanowisko skazanych, z powieszenia na rozstrzelanie. Zginęli też stosownie do wyroku wczoraj o godzinie 6ej wieczór.

— Londyn, dnia 22go. — Z Port Arthur donoszą tutaj, że nad rzeką Yalu rossyjanie zgnietli do szczętu całą kolumnę wojsk japońskich, liczącą kilka tysięcy. [Donoszą to moskale].

— Paryż dnia 22go. — Z Chin donoszą tutejszej prasie, że wojska chińskie i ludność coraz wyraźniej oświadczają się z sympatyą (przyjaźń) japończykom. — Za to moskale przegrażają ciągle Chinom i wymagają aby rząd chiński wycofał wszystkie swe wojska z nad granicy mandżurskiej. (Tak samo przed laty kazali królowi Poniatowskiemu, aby wojska polskie cofnięto z nad granicy w głąb Polski, a zaraz potem włazili do Polski moskale jak nierogacizna w ogród).

Petersburg dnia 23go. Z pola walki dochodzą tu pogłoski,— (rumory), że gdy japończycy przeprawić się chcieli przez rzekę Yalk do Mandżuryi, — rossyanie ubili ich przeszło 7 tysięcy!....

— Petersburg 23go. Donoszą tu z Port Arthur, że japończycy w sile 20,000 wylądowali na półwysep Liao Tung i zagrażają Portowi ze strony lądu. Dochodzą też ciągłe pogłoski o srogich bitwach nad rzeką Yalu, ale rząd nie chce podać żadnych szczegółów.

— Seoul, Norca 23go. Moskale założyli miny w wąwozach górskich nad granicą Korei i wysadzili nimi w powietrze kilka set japończyków, gdy ci ścigali uchodzących moskali.

— Petersburg 24go. Donoszą tu z pola walki, że gdy japończycy przeprawiali się przez rzekę Yalu, przepędzili ich na zad mozkale i ubili ich jakie 500. — Rosyjskie straty też były znaczne. [Zginęło jakie półtora kozaka?). Jenerał Kuropatkin donosi carowi, że jest już gotowy do wojny (dopiero?) a do japończyków woła: „niechno mi tu który wpadnie, to ja mu wpadnę"!

— Petersburg, dnia 24go. Admirał Wirenius, który z częścią floty moskiewskiej szwędał się po morzach: Śródziemnem, Czerwonem i po brzegach Oceanu Spokojnego, przy Afryce, — powrócił zdegustowany ze wszystkimi pancernikami na morze Bałtyckie. Eskadra ta składa się z pancernika "Osłabia" (osłabiony ze strachu), — z krążowników "Turma" i "Dymitryj Donskoj", z 11 torpedowców i dwóch transportowców. (Miał strach popłynąć ku Japonii i uciekł do Kronsztadu).

Moskwa, dnia 24go. Otworzono tu testament malarza Wereszczagina, który zginął wraz z Makarowem i z okrętem "Petropawłowsk". W testamencie swym Wereszczagin przepowiada, że z tej wycieczki malarskiej nie spodziewa się powrócić żywym. Cały majątek zapisał na żonę.

Konstantynopol, dnia 24go. Rząd rosyjski usilnie domaga się od Turcyi, zezwolenia na przejazd floty czarnomorskiej przez cieśninę Dardanelle i w razie uzyskania tegoż pozwolenia, ambasador rosyjski Zinowiew, chce podarować Turcyi zaległe jeszcze kontrybucye i odszkodowania wojenne z czasów wojny turecko-rosyjskiej, wynoszące $4,000 000. (Angielska flota czuwa jednak w pobliżu Dardanellów i moskali żywcem nie przepuści).

Petersburg, dnia 25go. Śledztwo wojenne wykazuje, że krążownik ruski "Bojarin" wkrótce po bitwie morskiej w dniu 9 Lutego dojrzał we mgle jakiś wojenny statek i sypnął na niego odważnie z armat. Przeciwnik odpowiedział również strzałami. Bombardacya takowa trwała około 20 minut, poczem z Bojarina spostrzeżono, że przeciwnik daje przyjazne sygnały. Przekonano się też, że ten mniemany przeciwnik, to był ruski krążownik "Jenissej". Z obu okrętów strzelano tym razem na swoje nieszczęście bardzo celnie, tak że oba znacznie zostały uszkodzone! Bojaryn z biedą dowlókł się do Port Arthur gwoli załatania dziur, a Jenissej natknął się zaraz potem na przyjazną moskiewską minę i wraz z 200 ludźmi poszedł pod wodę. Choć z Bojarina widziano że ludzie Jenisseja się topią, kapitan Bojarina nie pospieszył wcale z pomocą lecz umykał do przystani. Dla tego teraz prowadzą śledztwo. Sąd uznał kapitana bardzo winnym, ale go nie ukarał, bo kilka dni przedtem carowa wdowa napisała mu piękny list, winszujący mu i chwalący jego odwagę. Teraz mu już nic zrobić nie mogą. (Wot Maładjec!)

— Nareszcie dnia 25go udało się moskalom zatopić przecie jeden okręt japoński! Jestto prawdziwa prawda, bo stwierdzają to nawet sami japończycy. Otóż dnia tego parę torpedowców moskiewskich wymknąwszy się tajemnie z portu Władywostoku, wpadli do korejskiego portu Won Son, i zastawszy tam jedem mały kupiecki okręt (tylko 600 tonn) japoński Goyo Maru, odważnie takowy w porcie zbombardowali poczem odważnie uciekli. Teraz w Petersburgu rząd ma strach, że czychający na moskali na morzu japońskiem admirał Kamimura przyłapie teraz na morzu owe okręty, zanim zdążą uciec do Władywostoku pod ochronę ciężkich dział lądowych i min podmorskich. We Władywostoku znajdować się miały moskiewskie okręty następujące: "Rossiya", "Gromowoj", — "Rurik" i "Bogatyr".

— Berlin, dnia 25go. Dziennik Post ogłasza, że car dał dymissyę namiestnikowi Alexiejewowi za jego niezdarność w prowadzeniu wojny. (Da mu zapewne ukradziony order śgo Stanisława i poszle go w senatory). Rossya zakupuje podobno od rządu argentyńskiego nowe trzy pancerniki jakie się obecnie wykończają w Genui, we Włoszech. Płaci za nie 18 milionów dolarów. (Przydadzą się japończykom, albo pójdą na dno, pod rozkazy Makarowa!)

Petersburg, 26go. Jenerał Sassulicz donosi że japończycy w znacznej sile przeprawiają się przez rzekę Yalu do Mandżuryi w pobliża Wiju, — Moskale za to przeprawiają się gromadnie do Korei przez rzekę Tumen w miejscowości Tiris niedaleko od Władywostoku.

Dziennik Petersburgski "Nowoje Wremia" donosi pod datą 26go z ubolewaniem, że w ósmym pułku rezerwy zginęła "znowu" cała kasa wojenna, coś około 40 tysięcy rubli! Ponieważ żaden oficer nie chciał się przyznać do tego, więc pan pułkownik zgromadził 30 prostych stupajków najbardziej podobnych do "worów" (złodziei) w ciemnej izbie i zapowiedział im że da im do całowania cudowny obraz i że tenże będą musieli kolejno całować. Zapowiedział im też, że skoro złodziej pocałuje ten obraz, to w tej chwili święty Sergiej, malowany na obrazie, złapie złodzieja za łeb! Wtedy oficerowie posmarowali pokryjomu ten obraz sadzami i podali go do ciemnicy stupajkom do całowania. Gdy już całowanie się skończyło, natenczas wyprowadzono stupajków na światło i przekonano się że 29 z nich mają pomurzone sadzami wargi, bo obraz całowali, a ten trzydziesty bał się aby go światyj Sergiej nie łapnął za czuprynę, więc obrazu nie całował, co poznano po tem że miał wargi nieumurzone!!... Oficerowie donoszą, że ten zaraz się przyznał, że to on, pieniądze owe zwarował!.... (Umieją się bawić moskaluszki i świat okpiewać!)

Tien Tsin dnia 27go. Donoszą tutaj, że dzisiejszej nocy japończycy bombardowali z okrętów miasto Niu Czwang w Mandżuryi, nad ujściem rzeki Liang Ho, leżące, a zajęte i ufortyfikowane przez moskali. Szczegóły niewiadome.

Paryż, dnia 27go. Petersburski korespondent dziennika "Matin" donosi, że mu moskale z Mandżuryi donoszą, że moskiewskie pancerniki z Władywostoku zatopiły cztery transportowce japońskie a z nimi 4000 japońskich żołnierzy. (Wieść ta nie jest pewna).

AMERYKA.

Skarga o bagatelkę 30 milionów.

Chce wziąść miasto Chicago!

W obecnych czasach, gdy moskale chcą zabrać Mandżuryę, Koreę, Japonią i co więcej,— gdy Anglia zabiera Tybet, gdy Stany Zjednoczone zabrały pas ziemi w Panamie, choroba „zabierania" opanowała nawet prywatnych obywateli. Oto, niejaki Ruben Irish ze Shavano, Wisconsin, rozpoczął kroki sądowe przeciw miastu Chicago, twierdząc, że obszar gruntu, znajdujący się w samem centrum miasta, a wynoszący około 160 akrów należy do niego i musi mu być zań zapłacone. Grunt ten obecnie przedstawia wartość 26 milionów dolarów. Na podstawie starych dokumentów Irish dowodzi, że grunt ten był darowany jego wujowi przez rząd Stanów Zjednoczonych, po śmierci zaś tego wuja grunt przeszedł w ręce obcych ludzi, którzy nie mieli doń prawa. Obecnie on, jako jedyny spadkobierca, żąda zwrotu gruntu lub pieniędzy.

„Skromne" żądanie, ale pan Irish wybrał się z nim trochę zapóźno!

Moskiewskie kłamstwa.

Do urzędu Spraw Zagranicznych w Waszyngtonie nadszedł w tych dniach urzędowy raport kapitana Marshalla, komendanta krążownika Stanów Zjednoczonych „Vicksburg", który był obecnym podczas bitwy morskiej w Chemulpo, w której japończycy zatopili rosyjskie okręta Variag i Korietz. Z raportu tego widać, że zarzut czyniony amerykanom, jakoby tonącym marynarzom rosyjskim nie udzielili pomocy, jest nieuzasadniony. Albowiem amerykanie spuścili czółna i ratowali tonących jak i gdzie mogli i dali im potem schronienie na Vicksburgu. Uratowanym moskalom ofiarowano także schronienie na węglowym statku amerykańskim „Zafiro", moskale jednak odmówili i przyjęli gościnę francuzów.

Męczennicy powołania.

New York, dnia 22 kwietnia — Kilku lekarzy w szpitalu Bellevue zachorowało nagle na suchoty w skutek zarażenia się u pacyentów, których leczyli. Ciężko chory jest dr. Robert S. McDonald i każdej chwili oczekują jego śmierci. Zarząd szpitala oświadcza, że wielu lekarzy w skutek przepracowania tak było osłabionych, że nie mieli dość siły odpornej do oparcia się zarażeniu. Także i pacyenci nie zachowywali ostrożności im zalecanych.

Cleveland, Ohio.

Doktór Ignacy Fredman, znany w szerokich kołach tutejszej Polonii, został zabity przypadkowo dnia 22 kwietnia przez elektryczny tramwaj.

Fredman jechał powozikiem do chorego, gdy wtem z przeciwnej strony nadbiegł tramwaj w szybkim pędzie, a uderzywszy w powozik, wyrzucił zeń doktora, który się dostał pod koła tramwaju i został strasznie poszarpany.

Fredman liczył 50 lat życia i miał rozległą klientelę w tem mieście.

Kłopoty słynnej śpiewaczki.

New York dnia 24 kwietnia. Sławna śpiewaczka operowa, pani Nordica, podała prośbę do sądu, celem uzyskania rozwodu od swego męża, Żołtana Doerne, o którym powiada, że nigdy nie robi, niczem się nie trudni, a utrzymuje się wyłącznie z dochodów pani Nordica. Twierdzi ona, że mu w pięciu latach pożycia małżeńskiego dała 300,000 dolarów, które on szumnie przechulał. (A po co brała sobie rozrzutnika!..)

St. Louis.

Niesłychana kwietniowa zawierucha śnieżna pokrzyżowała częściowo plany zarządu wystawy; spadł śnieg na sześć cali!— Ażeby wykończyć roboty na czas, potrzeba będzie zaangażować jeszcze 14,000 robotników, zdaje się jednakowoż, że to się uda.

Wielkiej szkody zresztą nie zrządziła śnieżyca, temperatura nie była zbyt niską i nie ucierpiały wcale roboty kwiatowe.

Filipińczycy po raz pierwszy w życiu widzieli śnieg; wybiegli z domostw, aby go zbierać, sądząc, że to cukier. Ich dozorcy z obawy, by się nie przeziębili pozamykali ich w domach i zaopatrzyli ich w ciepłą odzież i piece.

Pomnik Kościuszki.

Washington, D. C. 21 kw. Prezydent Roosevelt podpisał bil tyczący się przyjęcia przez Stany Zjednoczone pomnika Tadeusza Kościuszki i ofiarowanego przez amerykańską Polonię.

Odważny chłop.

W mieście New York, w obecności swojego syna, swoich 8 wnuków i czterech prawnuków, wczoraj 86 letni James S. Van. Court, bogaty człowiek z Mount Vernon, trzykrotnie owdowiały, wziął ślub z 40 letnią Louisą Pines. Syn młodego pana ma lat 57 i również po raz czwarty już jest żonaty.

Tkalnie jedwabiu zostaną zamknięte.

New York, 22 kwietnia. — Zanosi się na to, że wszystkie tkalnie jedwabiu w Patterson i innych częściach stanu New Jersey oraz w Pennsylvanii zostaną zamknięte.

Fabrykańci twierdzą, że obecnie nie ma żadnych zamówień na jesień a po drugie towar jest w zapasie. Zdaje się, że na drugi miesiąc we wszystkich tkalniach przestaną roboty, i prawdopodobnie dopiero we wrześniu zostaną tkalnie na nowo otwarte.

Tysiące osób w Patterson i okolicy bardzo wiele na tem ucierpi.

ZEBRANIE Polskich Księży

Dyecezyi Pittsburgskiej.

McKeesport, Pa., dnia 22-go Kwietnia, 1904.

Szanowna Redakcyo!

Proszę umieścić łaskawie w łamach "Wielkopolanina" co następuje:

Wny ks. C. Tomaszewski pracuje jak się dowiemy z niniejszej korespondencyi szczerze i z energią. W dniu 17go b. m. wysłał wyżej wspomniany kapłan zaproszenia do księży polskich dyecezyi Pittsburgskiej w tej myśli, by zebrani radzili jak pisze w zaproszeniu.

Najpierw, nad rozwojem i utrzymaniem Polskiej Ochronki w Emsworth, Pa.

Po drugie, aby omówić sprawę IIIgo Polskiego Katolickiego Kongresu.

Wezwani kapłani stawić się mieli w plebanii św. Stanisława Kostki, Pittsburgh, Pa., w Środę, dnia 20. Kwietnia.

Kler widocznie poznał doniosłość kwestyi która miała przejść pod obrady, bo w dniu tym zajęli miejsca następujący kapłani: Wni księża: Wł. Miskiewicz, C. Tomaszewski, C. S. Sp. Rachwalski C. S. Sp. Retka C. S. Sp. A. Smełsz, J. Łuniewski, A. Młynarczyk, Jastrzębski, Orzechowski, J. Rykaczewski, Tyszka, Krupiński, Ostaszewski, i niżej podpisany. Listownie odpowiedzieli zgadzając się na wszelkie w czasie obrad zapadłe uchwały następujący kapłani: Wni księża Fr. Miskiewicz, Pawłowski, Siwiec i Szwarcrok C. S. Sp.

Wny ks. C. Tomaszewski od razu objaśnił zebranych, że żądaniem i wolą kleru polskiego w Ameryce jest zwołać IIIci Kongres Polsko-Katolicki do Pittsburga. Po krótkiej dyskusyi zebrani jednogłośnie uchwalili przyjąć propozycyę polsko amerykańskiego kleru w sprawie Kongresu i upoważnili Wgo ks. C. Tomaszewskiego osoby interesowane o zapadłych uchwałach poinformować.

Na wniosek Wgo ks. C. Tomaszewskiego zebrani in gremio opuścili plebanią i wyjechali pociągiem o godzinie 1:50 p. m. do Emsworth Pa., aby tamże radzić w sprawach Polskiej Ochronki. Po krótkim wypoczynku Wny ks. J. S. Górzyński krótkiemi słowy otworzył posiedzenie. Przewodniczył posiedzeniu Wny ks. Wł. Miskiewicz, zaś niżej podpisany objął miejsce Sekretarza.

Wnioskuje Wny ks. Górzyński aby wybrać i ogłosić Wgo ks. C. Tomaszewskiego stałym zarządzcą i kasyerem Polskiej Ochronki. Wniosek poparty przez Wgo ks. Krupińskiego jednogłośnie przyjęto.

Zabiera głos Wny ks. Krupiński i przedstawia Wgo ks. Górzyńskiego stałym sekretarzem Ochronki. Wniosek poparty przez Wgo ks. C. Tomaszewskiego, przyjęto.

Wnioskuje Wny ks. Górzyński, aby w każdej parafii wybrano tak zwany komitet opiekuńczy sierót, którego obowiązkiem będzie zbierać dobrowolne składki na polskie sieroty. Komitet pracować ma pod okiem proboszcza parafii zależnie od niego tylko i przez czas przez niego naznaczony. Powyższy komitet ma składać zebrane pieniądze na ręce proboszcza i proboszcz pośle takowe na ręce Zarządzcy i Kasyera, Wgo ks. C. Tomaszewskiego, albo wprost do Emsworth, Pa.; wniosek poparty przez Wgo ks. Krupińskiego, jednogłośnie przyjęto.

Wnioskuje Wny ks. Wł. Miskiewicz, aby rozdać pomiędzy lud plakaty treści następującej: zwrócić naszemu kochanemu ludowi uwagę na to, że popierając Polską Ochronkę wypełnimy uczynek miłosierdzia; że przez to pracujemy zgodnie z myślą naszego Bozkiego Mistrza, Pana Jezusa, który dla nas tak dużo uczynił; wnioskujący chce nam przypomnąć, że i biedne sieroty o nas nie zapominają, bo modlą się nieustannie za wszystkich a głównie za ofiarodawców. Dalej życzy sobie Wny ks. Miskiewicz, by za ofiarodawców odprawiał kapelan sierót pewną liczbę w roku Mszy św. i podnosi liczne korzyści ztąd osiągane. W końcu proponuje ogłaszać przy końcu roku nazwiska tych, którzy ofiarują 50c i więcej na rzecz wspomnianej Ochronki; wniosek poparty przez Wgo ks. Ostaszewskiego, jednogłośnie przyjęto.

Wniosek Wgo ks. A. Smełsz: proponuje wysłać "Odezwę do ludu" podpisaną przez wszystkich księży polskich, dyecezyi Pittsburgskiej. Treścią odezwy ma być zachęta tak osób pojedyńczych jak wszystkich osad polskich do dalszych i ofiarniejszych składek. Wniosek poparty przez Wgo ks. Krupińskiego, przyjęto.

Proponuje Wny ks. Jastrzębski naznaczenie regularnych dni, przeznaczonych na zbieranie składek w kościele każdej parafii. Uzupełniając wniosek i przedstawiając Gwiazdkę i miesiąc Lipiec, Wny ks. Górzyński popiera wnioskującego; wniosek przyjęto.

Wnioskuje Wny ks. Wł. Miskiewicz, aby po sumie, każdej niedzieli, a przynajmniej raz na miesiąc tam gdzie podobnem, przy drzwiach kościelnych stanął komitet opiekuńczy Ochronki w celu zbierania dobrowolnych składek na rzecz tejże instytucyi; wniosek poparty przez Wgo ks. Górzyńskiego, jednogłośnie przyjęto.

Proponuje Wny ks. Górzynski dodać Wmu Zarządzcy dwóch radnych co rok do pomocy; wniosek poparty przez Wgo ks. Orzechowskiego, jednogłośnie przyjęto.

Wny ks. Krupiński przedstawia na wyżej wspomniany urząd Wnych księży: Smełsza i Górzyńskiego; wniosek poparty przez Wgo księdza Smełsza, jednogłośnie przyjęto.

Wnioskuje Wny ks. Górzyński ogólne zebranie księży polskich dyecezyi Pittsburgskiej dwa razy w roku i czas zebrania zostawiając woli Wgo Zarządzcy; wniosek poparty przez Wgo ks. Łuniewskiego, przyjęto.

Za propozycyą Wgo ks. Górzyńskiego zebrano ofiarę dla sierót i wręczono Wmu Zarządzcy $115.00.

Wny ks. Górzyński proponuje odroczenie niniejszego posiedzenia sine die. Wniosek poparty, jednogłośnie przyjęto.

Ks. J. S. Gorzynski, Sekretarz.

Wikaryusze generalni dla Polaków w Ameryce.

(Specyalny telegram dziennika „New York Sun".)

Rzym 21 kwietnia. — Kardynał Merry dell. Val, papieski sekretarz stanu, popiera usilnie żądania Polaków w Ameryce, co do uwzględnienia polskiego duchowieństwa w hierarchii kościelnej Stanów Zjednoczonych i Ojciec św. postanowił do takowych się przychylić mimo opozycyi niektórych kardynałów. W tej sprawie ogłosi wkrótce Ojciec św. pismo zarządzające, aby w dyecezyach katolickich, zamieszkałych we wielkiej liczbie przez niemców lub polaków, zostali mianowani jeneralni wikarzy odnośnej narodowości z władzą i sakrą biskupią, nawet w dyecezyach, gdzie tylko te narodowości stanowią choćby pewną mniejszość. Sufragani ci podlegać będą władzy biskupa dyecezyalnego.

Ruskie biskupstwo w Ameryce.

Budapeszt 23 kwietnia. — Według doniesienia „Budapesti Hirlapu" ks. Andor Godobaj z Węgier, którego w swoim czasie wysłała kurya rzymska do Stanów Zjednoczonych dla zbadania stosunków kościelnyck, panujących wśród tamtejszych Rusinów, po największej części wychodźców z Węgier, powrócił obecnie do Rzymu z przedstawieniem konieczności jaknajrychlejszego kreowania osobnego grecko-katolickiego biskupstwa w Ameryce.

Dzielny biskup!

Biskup Hryniewiecki upokorzył ministra rosyjskiego Plehwe.

Kraków w Kwietniu. — Z ust wysokiego dygnitarza kościelnego padło, pod adresem rosyjskiego rządu, ostre słowo prawdy, nie obwinięte w konwencyonalne, upokorzające naszą godność narodową, zwroty. Mianowicie b. biskup wileński, wygnaniec i męczennik za sprawę Kościoła i narodu, obecnie kanonik kapituły katedralnej we Lwowie, dał p. Plehwemu odprawę którą ten pan zapamiętać sobie powinnien i, dla przestrogi swoich następców, złożyć w archiwum państwowem.

Jak wiadomo, w roku 1885 usunął rząd rosyjski gwałtem ks. Hryniewieckiego ze stolicy biskupiej w Wilnie i wywiózł przy pomocy żandarmów do Jarosławia. gdzie go trzymał wśród niezliczonych szykani prześladowań aż do r. 1889, to jest aż do czasu zawarcia ugody z Rzymem, z której wyszła nominacya ks. Awdziewicza na biskupa wileńskiego. W ugodzie tej zastrzegła sobie kurya rzymska, że byłemu biskupowi wileńskiemu, ks. Hryniewieckiemu, ma rząd rosyjski wypłacić pełną pensyę biskupią w kwocie 4000 rubli, na co imieniem Rosyi zgodził się ówczesny minister Tołstoj, i dyrekter wydziału obcych wyznań, książe Kantakuzen. Pismem z dnia 9 października 1889 zawiadomił papież Leon XIII. ks. Hryniewieckiego o tej ugodzie, która nie była niczem nadzwyczajnem gdyż rząd rosyjski zawsze wypłacał biskupom wygnanym pełną ich pensyę, a ostatniemi czasy do poprzednika ks. Hryniewieckiego, arcybiskupa Felinskiego, zastosował to samo postępowanie.

Ale ks. Hryniewiecki zanadto był znienawidzony przez czynownictwo rosyjskie, aby ono mogło się czuć skrępowane jakąkolwiek ugodą. Bez żadnego tedy wahania złamał ją minister Tołstoj i zaproponował ks Hryniewieckiemu tylko „doroczne wsparcie“ w kwocie 1500 rubli i to pod tym warunkiem że ks. Hryniewiecki o nie prosić zechce. Wobec takiego wiarołomstwa, ks. Hryniewiecki odrzucił z oburzeniem upokarzającą propozycyę i nie przyjął ani grosza z tego co mu się według słuszności i prawa należało. Na tem też sprawa się zakończyła na długie lata, gdyż ks. biskup Hryniewiecki udał się do Galicyi, gdzie niebawem otrzymał probostwo w Tuchowie, a następnie patryotyczna kapituła lwowska ofiarowała mu godność kanonika katedralnego. Stolica apostolska nadała ks. Hryniewieckiemu tytuł arcybiskupa „in partibus infidelium“.

Obecnie sprawę pensyi ks. Hryniewieckiego od rządu rosyjskiego wznowił papież Pius X na zasadzie prawa kanonicznego, domagając się od Rosyi ostatecznego załatwienia. W odpowiedzi na odnośne rokowania — jak donosi „Kuryer Lwowski“ — otrzymał temi dniami ks. arcybiskup Hryniewiecki, za pośrednictwem rosyjskiej ambasady w Wiedniu, pismo dyrektora obcych wyznań, w Petersburgu, Mossoła, w którem rząd rosyjski komunikuje mu, że ks. arcybiskup stracił wszelkie prawa domagania się pensyi za czas przeszły, a to z powodu przedawnienia, gdyż dotąd jeszcze nie zgłosił swoich praw (to znaczy nie prosił o dar z łask). Na przyszłość jednak gotów jest minister Plehwe „najmiłościwiej“ na żądanie wypłacać ks. Hryniewieckiemu 1500 rubli rocznie „tytułem wsparcia“.

Na pismo powyższe, wystylizowane w tonie bardzo grzecznym, z właściwą rządowi rosyjskiemu azyatycką grzecznością i perfidyą wystosował ks. arcybiskup Hryniewiecki następującą odpowiedź, którą temi dniami odesłał do Petersburga:

„Mam prawo i chcę i domagam się tego wszystkiego, co mi się należy za czas przeszły, albo nic na przyszłość. Ojciec święty Leon XIII pismem z dnia 9 października 1889 zawiadomił mnie, że rząd rosyjski płacić mi ma pełną pensyę biskupią w kwocie 4000 rubli, która mi się słusznie należy, a której ja się bynajmniej nie zrzekam. — Tymczasem rząd rosyjski popełnił na mnie **oszustwo** a zawzięci wrogowi moi Tołstoi i Kantakuzen, postąpili jak **rabusie**“.

„Ja nie żebrak i wsparcia nie potrzebuję i od siebie ofiaruję je najmiłościwiej p. ministrowi „Plehwemu“.

To odezwanie się byłego biskupa wileńskiego odbyje się bez wątpienia głośnem po całej Polsce echem i wywoła objawy wysokiego szacunku i uznania dla wygnańca jarosławskiego.

— Bądź ostrożnym w mowie, bo i słowem możesz serce zakrwawić.

Odznaczenie Sienkiewicza.

Henryk Sienkiewicz, znany europejskiej sławy autor polski, został odznaczony w tych dniach orderem Legii honorowy przez rząd francuski.

Sprawa udzielenia znak mitemu pisarzowi orderu Legii honorowej agitowała się już w sferach rządowych francuskich od dość dawna ostatecznie jednak zdecydował ją i posunął list Sienkiewicza, ogłoszony w „Figarze“, w którym autor „Quo Vadis“ prostował błędne zaliczenie go w poczet autorow rosyjskich.

List ten widocznie przypomniał rządowi francuskiemu dawniej powzięty projekt odznaczenia Sienkiewicza i niezwłocznie wprowadzono go w wykonanie.

Za pośrednictwem więc ministeryum spraw zewnętrznych przesłano p. oberpolicmajstrowi miasta Warszawy dekret do wręczenia Henrykowi Sienkiewiczowi orderu kawalera Legii honorowej w odpowiednim puzderku, na wstążce zielonej.

Doręczył go mistrzowi powieści naszej delegat p. oberpolicmajstra warszawskiego wraz z następującem pismem francuskiego ministeryum spraw zagranicznych, którego tekst w dosłownym przekładzie brzmi jak następuje:

„Szanowny Panie!

Miło mi jest zawiadomić pana, że p. presydent Rzeczypospolitej, pragnąc panu dać dowod szczególniejszy swego wysokiego uznania na mój wniosek udzielił panu krzyża kawalera orderu narodowego Legii honorowej.

Winszuję sobie, że byłem w możności przedstawienia tytułów, zdobytych przez pana do otrzymania tego odznaczenia, i pospieszam przesłać panu insygnia orderu.

Nie zaniedbam przesłać panu później pańskiego dyplomu.

Proszę przyjąć, Szanowny Panie, zapewnienie mego wysokiego szacunku.

Minister spraw zagranicznych,

DELCASSE“.

Obecnie otrzymany przez Henryka Sienkiewicza order jest drugim z rzędu, jaki ozdobił pierś jego.

Dawniej już bowiem, jak wiadomo, autor „Trylogii“ otrzymał był od cesarza Franciszka Józefa order „Litteris et art bus“ do noszenia na szyi.

Odznaczenie orderem francuskiej Legii honorowej pisarza cudzoziemca jest faktem wyjątkowym i donioślego znaczenia w historyi odznaczeń rządu francuskiego.

Jeńcy polscy w Japonii.

Korespondenci gazet polskich w Europie donoszą że w odpisach lub nawet w oryginałach krążą w Warszawie cztery listy, pisane przez żołnierzy rosyjskich Polaków, znajdujących się w Japonii w charakterze jeńców. Jeden z tych listów rzuca światło na usposobienie panujące w wojsku rosyjskiem, zwłaszcza wśród żołnierzy Polaków.

Żołnierz, który ten list pisał, należał do posterunku, postawionego na brzegu morskim.

Posterunek składał się przeważnie, ale nie wyłącznie z żołnierzy Polaków. Zobaczywszy krążący w niewielkiej od brzegu odległości statek japoński, żołnierze postanowili dobrowolnie się poddać. Zaczęli więc dawać znaki Japończykom, żeby wylądowali, niektórzy machali chustkami. Japończycy wysadli na ląd i zabrali cały posterunek.

W innym liście jeniec pisze, że nauczono ich „sposobu“ poddawania się japończykom. Postawiony na posterunku lub dezerter na widok zbliżających się Japończyków klęka i podnosi ręce do góry. Tę informacyę powtarzają również uwolnieni ze służby na kilka tygodni przed wybuchem wojny żołnierze, który teraz wracają do kraju. Widocznie już przed wojną żołnierze pomiędzy sobą zmawiali się co mają robić.

Zasługuje na uwagę, o ile jest wiarogodnym, fakt, podany w jednym z listów, że Japończycy wziętym do niewoli żołnierzom rosyjskim każą się żegnać w obecności „księdza“ japońskiego (?) Jeżeli, który żegna się „po katolicku“ — to go lepiej traktują i pozwalają mu na pewną swobodę, na omiast prawosławnych bardzo ściśle trzymają w zamknięciu.

Dodać trzeba, że oprócz listów niewątpliwie autentycznych, krążą pomiędzy włościanami inne, bodaj podrobione, sądząc z czasu ich otrzymania, wysłane z Japonii na parę tygodni przed wybuchem wojny Te listy zresztą mogą pochodzić od dawniejszych dezerterów, zwykle jednak nie są podpisane i zawierają niemal wyłącznie zachęty do dezercyi i zapewnienia, że zbiegów i jeńców polskich Japończycy chętnie przyjmują.

— Dobrze znać ludzi w potrzebie, Lecz najpierw poznaj siebie.

Polak zamordowany.

Colchester, Conn., 16 kwietnia. Józef Towal, polski robotnik został w chydny sposób zamordowany przez Johna Marksa, zamożnego farmera tutejszego. — Szeryf z pomocnikami jest na tropie zbrodniarza.

Towal pracował u Marksa i zginął nagle przed dwoma tygodniami, Marks utrzymywał, że porzucił go i uciekł. Tymczasem pomocnik Marksa znalazł pocięte zwłoki Towala zawinięte w stary worek i umieszczone w kącie w piwnicy starej.

Robotnik tem o swem odkryciu zawiadomił władzę, zanim ta atoli przybyła na miejsce, Marks uciekł. Szeryf puścił się w pogoń i wparł Marksa w bagna, skąd w każdej chwili spodziewa się go wydostać.

Znalezione ciało straszny przedstawiało widok. Obie ręce i nogi były ucięte. Głowa ledwie się kadłuba trzymała, a na całem ciele były niezliczone cięcia i rany. Powód tej ohydnej zbrodni nie jest znany. Wieś Colchester jest położona niedaleko New London. Pościgiem mordercy zajął się szeryf Jackson.

Stevens Point, Wis.

Polacy w Stevens Point, Wis., w ostatnich lokalnych wyborach zyskali w polityce bardzo dużo, bowiem wybrali na ważne urzędy publiczne kilku swoich rodaków. Na ogólnym miejskim tykiecie odniosło zwycięstwo dwóch Polaków. Obywatel Franciszek Boyar demokratyczny kandydat na skarbnika miejskiego, pobił swego przeciwnika, J. H. Wallace, większością 157 głosów; a Marcin Kieliszewski także demokrata, przeszedł niebywałą dotąd większością na asesora. Oprócz tego dwóch polaków zostało wybranych na aldermanów w 4 wardzie: pp. Bernard Palubicki i Jan Łangowski, a p. Paweł Łukaszewicz na superwizora. Burmistrzem został demokrata T, H. Hanna, większością 453 głosów.

Polska gazeta wychodząca w Stevens Point, tak pisze o powyższym wyniku ostatnich wyborów: Jest to chlubą dla nas polaków, żeśmy się tak za ręce wzięli i głosowali jak jeden mąż, przeprowadzając swych kandydatów. Pokazaliśmy przez to obconarodowcom, że stanowimy siłę, z którą się muszą liczyć, że mamy takie same prawa do rządzenia miastem jak i inni. A najbardziej powinno nas cieszyć wybranie naszych rodaków na zaszczytne urzędy, czem pozyskamy większe uznanie w oczach amerykanów; naszym więc polskim wyborcom należy się jaknajszczersze uznanie się za tak świetne wywiązanie się ze swego dzieła. Brawo, bracia polacy!

Tak jak polacy w Stevens Point, powinni postępowac polacy w każdej polskiej osadzie a zapewne wnet stanęlibyśmy na wyższym szczeblu w polityce tego kraju. Jeżeli pozostajemy pod tym względem w tyle to nikt inny nie jest temu winien, jak tylko my sami. Rodacy! pamiętajcie, że w jedności siła. Dowiedli tego jak najdobitniej polacy w Stevens, Point.

Chicago, Ill.

Kontrakt na piedestał pod pomnik Kościuszki w Chicago został już podpisany. Kontrakt otrzymała firma Charles G. Blake and Co. Piestedał zbudowany zostanie z biało-szarawego granitu z New Hampshire za sumę $2,783, podług planów i specyfikacyj dostarczonych przez arcitekta Spencer, a jednogłośnie potwierdzonych przez komisyę artystyczną.

Nowy szkic na cokół przedstawia się imponująco. Znawcy twierdzą że wygląda artystycznie od pierwszego, chociaż tenże kosztować miał o $2,184 więcej. Kontrakt opiewa, że piedestał ma być gotowy na 1 września r. b. lub przed 1 września. Na każdy dzień zwłoki naznaczoną jest kara w kwocie $25.

Odsłonięcie prawdopodobnie nastąpi w drugą niedzielę września. Zaznaczyć tu jeszcze wypada, że komitet starał się dzień odsłonięcia przyspieszyć, lecz żadna firma nie chciała się podjąć postawienia piedestału na 4 lipca. Fundamenta pod cokół dostarczy zarząd parkowy.

Buffalo, N. Y.

Moje państwo, proszę sobie pomyśleć takie gałgaństwo! Pana kupca Szymona-Szafrana-Zurka, potrzebowali zasadzić do takiej paskudnej dziury co ma kraty w oknach i co drzwi zamikają się na klucz. I za co? Za marne $450, co on nic temu nie winien. Przecież to on nie potrzebował zbankrutować, tylko jego zięć Briskman, czapkar, i ten to wszystkiemu temu winien. On to dał przed zbankrutowaniem panu Szafranowi $450 do przechowania, i za to, że on tak dobrze przechował, że już nikt znaleźć nie umie, za to on pan Szafran jęczy w takiej zimnej paskudnej dziurze z kratami. Ten sędzia, co niema litości żadnej kazał panu Szafranowi zapłacić tych $450, ale on targując się. chciał tylko $200 dać, a $250 chciał zostać winien.

Tłamaczył się biedok, że nakupił pomarańczów i na nich stracił, że się trochę spalił w sztorze i niepotrzebował dostać asekuracyi i zapełniał nawet, że on jest wielki przyjaciel od pana księdza biskupa, ale to mu nic nie pomogło, bo pokazało się, że pan Szafran Zurek grał na wyścigach u totalizatora w koniki i pieniądze przegrał. Za to biedak potrzebował pójść do więzienia. I czy jestto sprawiedliwość na tym świecie, a szczególnie dla starozakonnych?

(Polak w Am.)

Okropne skutki dżumy w Indyach Wschodnich.

Bombay, 23 kwietnia. — Dżuma szerzy sie tutaj z przerażającą szybkością, porywając bardzo liczne ofiary, a władze rządowe są w obecniej zupełnie bezradne. Zeszłego tygodnia umarło na nią 40.000 osób, t. j. 10,000 więcej niż odpowiedniego tygodnia w zeszłym roku.

Stosy, na których palą ofiary strasznej zarazy, by jej zarazki zniszczyć, płoną dzień i noc na wielu miejscach.

W samym bombaju umiera tygodniowo 1000 osób więcej niż zwykle, a że upały letnie już się zaczęły, przeto zachodzi słuszna obawa, że liczba ofiar dżumy jeszcze się powiększy. Krajowcy zachowują się w obec zarazy z prawdziwym wschodnim t. j. prawie głupim spokojem.

Dekrety cesarza chińskiego.

Dwa wspaniałe iście salomonowe wyroki cesarza chińskiego podaje w ostatnim numerze „Echo de la Chine“. Pierwsze z tych cesarskich rozporządzeń brzmi: „My cesarz chiński rozkazujemy: Sie-wao cze, rektor wyższej szkoły Czen-tu-fu i Lio sij-wan, rektor wyższej szkoły w Kai-tien fu, mają powrócić do swoich rodzin i resztę życia tam przepędzić, bo obaj są za starzy i za głupi. Równocześnie usuwamy: rektora wyższej szkoły w Kin-wei-hien, Van-wen-tszongs, ponieważ jest łotrem, i dopuścił się wielu nadużyć na niekorzyść swych uczniów Liao czai-we, rektora wyższej szkoły w He-kain, ponieważ ma najgorszą opinię; Van-czeu-czen, rektora szkoły, w Lu-czan-hien, ponieważ bezczelnie interesował się sprawami innych. Korzcie się przed prawem!“ Styl tego dekretu nie pozostawia nic do życzenia pod względem lapidarnej wyrazistości. Ale też nielada co musieli przeskrobać ci rektorzy, których az tak było trzeba piętnować.

Drugi dekret opiewa: „W stolicy państwa było za mało śniegu. Musimy się poważnie modlić. Ja sam pójdę 13 tego miesiąca do To-kao-tien, by spalić kadziła; jednocześnie złoży ofiary książę Tsei-fu w Czi-joa-kon, a książę Czen-tin w Tsao-czei. Korzcie się przed prawem!“ Czy po tej modlitwie cesarza i książąt śnieg zaczął padać, o tem pismo francuskie nie podaje wiadomości.

Przesiedzieli całą noc na drzewie.

Ontonagon, Mich. — Frank i Robert Anderson z Wausau, Wis, kiedy oglądali las, zostali zaatakowani przez wilki, a że nie mieli z sobą żadnej broni, powłazili na drzewo i tak całą noc w niesmiernym strachu dzoniąc zębami przesiedzieli, bo wilki nie raczyły ustąpić, dopiero rano, kiedy nadeszła odsiecz złożona z kilku farmerów.

Tańczy, choć ma 114 lat.

W domu pracy Sligo w Dublinie w Irlandyi odbyła się zabawa, na której jedna z zatrudnionych tamże niewiast, Bridget Somers, tańczyła, choć jej liczą 114 lat życia. Żywość z jaką wykonywała tańce, obudziła powszechnie zadziwienie. Staruszka posiada przytem wszystkie władze umysłowe, spodziewa się też, że pożyje jeszcze z jakie dziesięć lat.

Wartosciowe wykopalisko

Dzienniki z Boliwii donoszą, że po kilkonastoletnich poszukiwaniach wykopano skarb po szczepie „inkas“ w Boliwii. Skarb, który obliczają na $15,000,000 przypadnie udziele towarzystwu angielkich i amerykańskich inżynierów. Krajowcy twierdzą, że w Chyaltaya zakopany je skarb daleko większy.

Przyjedzie do Stanów Zjedn.

Rzym, 21 kwietnia. Za pozwoleniem Papieża uda się kardynał Satolli, w czerwcu bieżącego roku do Stanów Zjednoczonych. Zwiedzi on uniwersytet Washingtoński i wystawę w St. Louis. Misyę kardynała Satollego uważają informowani z kół katolickich i Watykańskich za bardzo ważną choć po części tajną, jako dotychczas żaden jeszcze kardynał należący bezpośrednio do domu papiezkiego i najwyższej rady kościoła, Ameryki nie odwiedził, z wyjątkiem urzędowo akredytowanych delegatów i misyonarzy.

Listy polskie na poczcie.

Polskie, Litewskie i Słowiańskie listy, na pocztach w Pittsburgu w dniu 18 Kwietnia, 1904.

Główna poczta, miejscowe.

Katarzyna Pilati
Marie Pranas
S. Kolinski
J. Mocorkoski
Peter Surowcek
Turgi Sztrekis
Bronisław Taszewicz
Franciszek Waltosz
Leo Zielinski

Zagraniczne.

(Pytając się o list zagraniczny, trzeba powiedzieć i *numer* listu i nazwisko.)

2 Jandro Barkowic
3 Stanisław Bernacki
4 Walenti Cielasenski
6 Waclew Chocian
7 Juzaupas Czernanckas
8 Edward Dauksza
10 Mari Gawronczki
11 Jozapas Gaiwski
12 Jakub Grajewski
14 F. Iwekowic
15 Tomo Iwka
16 Anton Jelatic
17 Klemes Leilis
18 Jozef Kaczyński
19 Marya Krawec
20 Peter Kozis
23 Rudolf Kowacio
24 Pilih Karabanowiz
25 Jozef Kozak
26 George Korkemas
27 Piotr Krosinicki
38 Adam Litwinski
29 A. Łipjak
30 Andrej Lienkiewicz
31 Moja Lila
34 Mary Anna Miecizinska
36 Martin Marowic
38 Jan Mlynarczyk
39 Jan Masiewicz
40 Tomasz Niżnyk
42 Ifinacu Obrukowkamu
43 Jan Przobysieski
44 Turaj Pasko
45 Jan Popalenij
47 Wojcich Plakezinski
48 Steni Pandtoski
49 Mile Rosiljewac
51 Antoni Reczyński
52 Michalski Radsilowitch
54 Wiktorya Simcik
56 Ludwika Szlepska
57 Pitrz Sawickij
60 Lazar Tarkas
61 Antoni Tyburski
62 Jan Treka
63 A. Tomaszewski
64 Zofia Wolos
67 Piotr Wasewski
68 Jozas Walunas
69 Kazimierz Zienkiewicz
71 Ilija Zoric

East Liberty Stacya.

Jozefa Barczentewicz

Arsenal stacya

Wojciech Garlick
J. Morerewski
Jozef Zesnik

Zagraniczne.

Jozef Bundukowicz
Stefan Bulecic
Joljruswi Bustowskcoma
Iwan Heski
Toco Kadniwic
Konstant Kadwoski
S. Karmirski
Juro Klemencic
Franciszek Mamrot
Mladeń Mitrowich
Franceszek Napcoskowski
Wasti Orzet
Simo Pawlowic
Jan Pfal
Marya Pickos
Antoni Pohowski
Piotr Sidwowicz
J. Stasiowski
Turgis Strekis
Kazimenai Sudaitej
Ludwik Sudzak
Jan Urban
A. Wisoriewski
Jozef Zukowski

Carson Stacya.

Jakob Augustyniok
Wadtysta Neizkiewicz
Piotr Szmulik
Jan Wasniewski

Zagraniczne.

Antoni Brudniozki
Peter Baeblis
Katarzyna Bogoska
Michał Klucznik
Antoni Leonowicz
Lukasz Muśko
Michał Mroczki
Gjukan Mamula
Walenty Mierek
Nakorst Ocberającego
Piotr Przybytsk
Antoni Noban

Niezbity dowód.

— Czy to zdrowa miejscowość?
— Nadzwyczajnie. Od lat 10 umarł tu jeden tylko człowiek.
— Czem się zajmował?
— Był lekarzem.
— A z czego umarł?
— Z głodu!

Z OJCZYZNY.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Prośno.

W Prośnie pod Wyszanowem W. Ks. Pozn. utopiło się pięć kooiet które szły za robotą do Niemiec.

Poznań.

W Poznaniu stanie polska fabryka perfum i mydeł, której właścicielem będzie p. Sobieski.

Brudzyn.

Pana Jarosława Frezera z Brzyskorzystowka mianował naczelny prezes członkiem wydziału powiatowego żnińskiego, w miejsce śp. Moszczeńskiego z Budzynia.

Manewry.

Manewry V korpusu poznańskiej armii odbędą się w tym roku w południowych powiatach naszego Księstwa i nadgranicznych powiatach Szlązka.

Niemczenie nazwisk.

Szafner pocztowy Bartłomiej Kopczyński w Szubinie otrzymał "pozwolenie" dla siebie, żony i trojga dzieci na zmianę nazwiska na Kopp. Takie same pozwolenie otrzymał stróż kolejowy Jankowski w Wieleniu, który odtąd nazywać się będzie Jahnke. Nauczyciel Kodrzyński w Łebnie (powiat wejherowski, Prusy Zachodnie) przezwał się "Konder". Powinien się był nazwać "Kondel" to jest: pies!....

Hakatystyczny manewr.

Ks. Gajkowski w "Przeglądzie katolickim" opisuje charakterystyczną przygodę, jaka mu się zdarzyła niedawno we Wrocławiu: "Spotkać —pisze—polski napis we Wrocławiu na wystawie sklepowej lub szyldzie, to rzecz niezwykła, a jednak taki spotkaliśmy. Wyszedłszy raz po mszy św. z katedry, zauważyliśmy na oknie jakiejś kawiarni, czy restauracyi, słowa: "Kawa, śniadania, obiady". Wstępujemy tam i prosimy po polsku o kawę. W odpowiedzi usłyszeliśmy: "Was wunschen Sie, meine Herren?", a potem: "Verstehe nicht". Okazało się, że w restauracyi nikt po polsku nie mówi i nawet nie rozumie, a napis polski—był to sposób zwabiania polskich gości".

Pelplin.

Świeżo odprawili tu prymicye swoje nowowyświęceni księża: Jan Sieg w kaplicy krzyżowej Collegium Marianum, w której przed 12 laty przyjął pierwszą Komunią św., Bolesław Przybyszewski w seminaryjnej kaplicy św. Barbary, Paweł Nagórski w kościołku św. Józefa i Józef Dembieński w tutejszym kościele parafialnym. Pierwsi trzej byli uczniami Collegium Marianum. — Czwarty były uczeń tegoż zakładu, ks. Bolesław Makowski, odprawił swą pierwszą Mszą św. w kościele parafialnym. Pięciu innych byłych uczniów Collegium Marianum odprawiło prymicye swoje poza Pelplinem.

Poznań.

"Pos. Neuste Nachrichten" donoszą, że pod wsią Wyszanów, nad granicą utonęło w Prośnie pięciu robotników obieżyświatów, którzy bez passportów zamierzali się przedostać przez granicę.

Ilowo.

Rosyjski poddany Władysław Czupkowski chciał się niepostrzeżenie przemknąć przez granicę. Użył do tego pociągu towarowego. Gdy skoczył z wozu, upadł pomiędzy koła pociągu i odniósł tak ciężkie pokaleczenia, że musiano go odstawić do lazaretu.

Pelplin.

Przesiedleni zostali: Ks. Antoni Muchowski z Wiella do Stężyc, ks. Stanisław Jarzębski z Kielna do Złotowa, ks. Jan Dorszyński z Chełmna do Koronowa, ks. Marceli Piechowski z Koronowa jako pierwszy wikaryusz do Wiela.

Ustanowieni zostali: ks. Władysław Brzeziński wikaryuszem w Bryłoźnie, ks. Franciszek Szynkowski jako drugi wikaryusz w Gdańsku przy św. Brygidzie, i ks. Józef Wysiński jako wikaryusz w Turowie.

Ks. Bolesław Przybyszewski, neopresbyter, idzie zamiast do Mroczna jako wikaryusz do Kazanic.

Rogoźno.

Podoficer Walenciak, tu stąd, który w styczniu rb. bawił na urlopie w mieście naszem, padł 4 marca w bitwie z Hererami pod Klein-Barmon.

Sroda.

Dobra Dzierzelnica w powiecie średzkim nabył od p. Ignacego Niemojowskiego p. Feliks Wize, polak za 520,000 mk. mimo, że niemcy ofiarowali p. Niemojowskiemu o 50,000 więcej.

Czempin.

Chwalebnie postąpili sobie gospodarze w Borowie pod Czempinem. Dowiedziawszy się, że sąsiad ich Sz. miał zamiar sprzedać swoje gospodarstwo niemcowi czy też żydowi, złączyli się wszyscy i kupili ten kawał ziemi wspólnie, a potem rozparcelowali pomiędzy siebie.

Kiszkowo.

Złodzieje włamali się na probostwo w Kiszkowie. Wybito szybę w oknie od komory, skąd wtargnięto do kuchni. Następnie usiłowano wyłamać drzwi do sypialni proboszcza, lecz ten przebudził się i spłoszył złodziei. Stróż leżał w pobliżu pijany.

Katowice.

Skazany został Wiktor Krawczyk na 9 miesięcy więzienia za to, że d. 25 października r. z. w starym kościele podczas polskiego nabożeństwa różańcowego śpiewał i zapalił cygaro a policyantowi stawiał opór.

Lipiny.

Na kopalni Matyldzie górnik Fr. Rogoń skoczył na windę, gdy ta już ruszała do góry. Winda tak go zgniotła, że śmierć nieszczęśliwego nastąpiła natychmiast. Wdowa i 4 dzieci opłakuje śmierć Rogonia, który miał dopiero 34 lat.

Apetyczny ser.

Do prokuratoryi w Nysie na Szląsku wniesiono z Mogwitz pod Grotkowem skargę przeciwko handlarce masła Joannie Kronaner, która do przyprawiania sera (twarogu) używała beczek, których używano w jesieni zeszłego roku przy czyszczeniu ustępów. Nie dosyć tego, obwiniona obmywała ser wodą, w której poprzednio z powodu recepty lekarskiej się kąpała. Gdy jej z tego robiono zarzut, odpowiedziała, że wrocławiacy mogą wszystko jeść. Za praktyki opierające się na takim przekonaniu, otrzyma zapewne surową karę więzienną, na którą w zupełności zasługuje.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Lwów.

We Lwowie odbyło się poświęcenie bazaru krajowego. Jest to sklep gdzie tylko sprzedają wyroby krajowe z wełny, gliny i drzewa, jakoteż wyroby ręczne tamtejszych włościanek.

Sambor

W Samborze otwarto wystawę przemysłową. Wystawowe przedmioty świadczą chlubnie o tamtejszym przemyśle.

Dobra nowość.

We Lwowie rada szkolna wydała okólnik do nauczycieli i nauczycielek, nakazujący by nie pozwalali się dzieciom całować ze sobą, lub też całować swoich przełożonych po rękach, gdyż jest to bardzo niehygienicznie, to jest rozszerza to choroby.

Kraków.

Wychodźtwo na roboty do Prus wzmaga się z każdym dniem. Tegoroczny ruch przewyższa znacznie zeszłoroczną liczbę wychodźców. Dziś odjechało z Krakowa 5 pociągów z robotnikami. Każdy pociąg wiózł 600 do 800 ludzi. Z powodu braku wozów zostało na tutejszym dworcu jeszcze kilkuset wychodźców. Osobne partye robotników zdążają przez Płaszów do Oświęcimia. Cały dworzec tutejszy, sale i plac przed dworcem, zapełnione są robotnikami. Pochodzą oni ze wszystkich stron zachodniej Galicyi aż do Jarosławia. Rusini przejeżdżają tylko w małych partyach.

Kwiatanowice zniszczone przez pożar.

Do dzienników lwowskich donoszą, że na drodze prowadzącej do Stryja, samochod będący własnością pana Polańskiego, przewrócił się skutkiem zbyt szybkiej jazdy i przygniótł dwie osoby, które w nim jechały. Stało się to za wsią Sołonką Wielką. Włościanie pospieszyli im z pomocą, lecz wydobyli z pod samochodu zwłoki jadących.

Lwów.

Lwów, 21 kwietnia.

Z Gorlic donoszą, że 5 kwietnia w nocy spaliła się doszczętnie wieś Kwiatanowice. W płomieniach miała zginąć jedna kobieta. Szkoda materyalna wynosi około 300,000 koron.

Kraków.

Niezwykłą sensacyę wywołał tu pewien młody mężczyzna, który w stroju Adamowym ukazał się na ulicy Lubicz pomiędzy spacerującą publicznością.

Aresztowany zeznał, że się nazywa Wojciech Kapusta i że czasem zapada na lekkie pomięszanie zmysłów.

Borysław.

W Borysławiu, dnia 20 zm. pomocnik wiertniczy Antoni Zborowski, zatrudniony w kopalni firmy Łukaszewskiego, doznał podczas wiercenia szybu naftowego roztrzaskania czaszki i zmiażdżenia mózgu skutkiem czego zginął zaraz na tem miejscu.

Horodenka.

Jerena Łuć z Horodnicy; chcąc ratować syna Romana który załamał się na Dniestrze, wpadła do wody i wraz z synem utonęła.

Kraków.

Pielgrzymka Maryańska do Rzymu wyrusza z Krakowa 25 kwietnia br. Pociąg osobny już zamówiono.

Krakow.

Zamknięcie spławu na Wiśle. Starostwo krakowskie ogłasza:

Od dnia 1 kwietnia do 14 maja b. r. odbywać się będą na Wiśle pod Zwierzyńcem poniżej Krakowa ćwiczenia batalionu pionierskiego codziennie z wyjątkiem sobót, niedzieli i świąt od godziny 8ej rano do 11 przed południem i od 2ej do 5ej po południu, następnie od 16 maja do końca września br. od godziny 7ej rano do godziny 10ej przed południem i od 2 do 5 po południu.

W czasie tych ćwiczeń będzie na Wiśle spław zamknięty na przestrzeni od karczmy zwanej "Rzym" się znajdującej po prawym brzegu Wisły w Pychowicach do klasztornego folwarku w Zwierzyńcu.

W czasie ćwiczeń jest bezwarunkowo zakazana wszelka jazda statkami i spławianie galarów na wskazanej przestrzeni Wisły.

Wojsko oznaczy zamknięcie przestrzeni zajętej przez ćwiczenia flagami czerwono białego koloru, które zatknięte będą przy karczmie zw. "Rzym" i przy klasztornym folwarku w Zwierzyńcu.

Prócz tych sygnałów utrzymana będzie na Wiśle wojskowa straż przy karczmie "Rzym" w Pychowicach, a do zarządzeń straży stosować się mają flisacy, galarnicy i kierownicy statków pod groźbą odpowiedzialności karnej.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Warszawa.

Szerzy się tutaj okropna nędza wśród najniższych warstw robotniczych, a to wskutek tego, że rząd wstrzymał wszystkie wydatki inwestycyjne, więc zawiesił budowę drugiego mostu na Wiśle, jako też kilku gmachów publicznych w Warszawie, a tak samo w rozmaitych miejscowościach Królestwa powstrzymał roboty przy budowie dróg publicznych, kolei żelaznych ect. Za przykładem rządu poszli rozmaiți przedsiębiorcy prywatni: wszelkie obstalunki cofnięto, wiele fabryk bądź stanęło, bądź redukuje liczbę robotników. — Niektóre fabryki, mające głównie odbyt na dalekim Wschodzie, w Syberyi i Mandżuryi zupełnie pozamykano z powodu że teraz nie mogą tam ani wysyłać towarów, ani otrzymać pieniędzy za nie. Słowem, w Królestwie Polskiem setki tysięcy robotników już są pozbawione chleba lub za jakie parę tygodni będą pozbawione głód zaczyna zaglądać więc w oczy całych warstw ludności. Nawet w samej Warszawie słychać już że wszystkich stron skargi na brak pieniędzy, na brak zarobku, na powstrzymanie ruchu handlowego itd. i zapowiadają bankructwo licznych firm kupieckich.

Socyaliści i anarchiści pracują tem gorliwiej i oto po wsiach rozrzucili już proklamacye, wzywające chłopów, aby szli na dwory i fabryki, gdyż cesarz darował wszystką ziemię chłopom i rozkazał, aby wszystkie fabryki zostały oddane także im w posiadanie. Naturalnie nikczemne te proklamacye w nieoświeconym ogóle znajdują łatwowiernych słuchaczy, więc po wsiach zaczyna być coraz niebezpieczniej; wiele osób porzuca dwory i przenosi się do Warszawy.

Od papierosów.

We wsi Deszkowicach pod Szczebrzeszynem, w guberńji lubelskiej, spaliło się w przedzień Św. Józefa przeszło 40 zagród włościańskich. Przyczyną pożaru był podobno papieros. W jednej zagrodzie młocono zboże. Gdy parobczaków zawołano na obiad, któryś z nich wychodząc ze stodoły widocznie porzucił niedopałek papierosa, a może zapałkę niezgaszoną. Podczas obiadu ujrzano w podwórzu dym. Ludzie z domu wybiegli, ale już stodoła i stajnia były w ogniu, nawet koni i krów nie zdołano uratować, a wnet pożar po wsi się rozszerzył.

Z takiej samej przyczyny, od papierosa, w stodole, spaliła się w sobotę 26 marca wieś Szczecin pod Rychowem, na powiślu lubelskiem. W nieczłą godzinę nad wieczorem spłonęły budowle 57 miu gospodarzy. Silny wiatr rozrzucał głównie daleko a wyschłe strzechy zapalały się natychmiast. Wszystko w stodołach, stajniach, oborach i chlewach — zboże, pasza, i dużo — żywiny poszło z dymem. Z chałup też mało co uratowano. Nędza pogorzelców na przednówku wielka.

Spółki Budowniczo-Pożyczkowe.

W Poniewieżu odyło się dnia 23 lutego zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnych pożyczek. Zjechało się 137 członków z p. Nikodemem Butrymem na czele. Na przewodniczącego zebraniu zaproszono p. Józefa Kowaczowskiego. Z końcem roku ubiegłego, 1903go, który był 23cim rokiem Towarzystwa, miało ono 581 uczęstników, a pieniędzy w obrocie 62,506 rubli i poręczonych 562,554 ruble. Obroty wynosiły 17,866,464 r. (17 miljonów, 866 tysięcy i 464 ruble.) Udzielono zwłoki w wypłatach na 625,060 r., odpisano na prawdopodobne straty 2,696 r. zasobów umieszczonych na procencie było 431,995 r., zasób przezorności i pomocy dla urzędników gospodarczych wynosił 3,625 r., zapas — 31,746 r., — w odwodzie zaś było 8.238 r. Dochód ogólny wynosił 61,478 r. a zysk czysty 7,641 r., z których uczęstnikom wydzielono jako zysk czysty po 6 kopiejek od każdego rubla udziału. Resztę przeznaczono na różne ofiary. Odbyły się wybory. Do zarządu powołano jednomyślnie p. Walerego Antonowicza. Do rady w zarządze wybrani zostali: Władysław Ejdrygiewicz, Władysław Mejsztowicz i S. Berlin do rady sprawdzającej: E. Brzozowski, Ch. Zingberg, i S. Sobol.

Zjawiska powietrzne.

W poniedziałek 8go lutego widziano w okolicy Kielc między godziną 7mą a 8mą wieczorem piękne zjawisko powietrzne. W północno zachodniej stronie nieba ukazała się niby łuna krwista, niby plat czerwono świecący, a po bokach jego również świecące słupy. Wszystkie te światła po dwakroć rozdzielały się i zlewały się z sobą a za trzecim razem rozdzieliwszy się, rozeszły się i pomału znikły.

Dwaj gospodarze we wsi Dabicy pod Wiśniowami, w guberńji siedleckiej, Tomasz Grzybowski i Piotr Dziubarczyk, wracając dnia 19 marca około godziny 9ej wieczorem z pogawędki od sąsiada, spostrzegli na niebie jakby łunę. — Pali się gdzieś — mówią jeden do drugiego. Stanęli i patrzą. A tu łuna owa posuwa się zwolna od wschodu słońca na północ. Wtedy poznali, że to nie łuna, ale jakieś zjawisko powietrzne. Z północy posunęło się to dalej na zachód. Szło coraz prędzej, ale ciemniało już, gasło, aż na zachodzie zupełnie znikło.

Wymuszanie ofiar.

Donoszą z Częstochowy, iż zawiązał się tam komitet, składający się z 25 pań i panów pod przewodnictwem miejscowego policmajstra, który wydał odezwę do miejscowych obywateli, aby przyszli z pomocą w wojnie Rosyanom przez zbieranie składek. — Obywatele są nawet zmuszeni owe zawiadomienie dać do przeczytania domownikom i zbierać w każdym domu z osobną składkę, która potem wręczyć ma się jednemu z członków komitetu.

W jaki sposób rozbudza się patryotyzm rosyjski, wyjaśnia nam następujący fakt:

W kościele św. Barbary nakazano w niedzielę tamtejszemu proboszczowi obwołać z kazalnicy japończyków jako pogan i prześladowców katolickiej wiary itd. Po kazaniu nakazano się modlić za zwycięztwo Rosyi.

Komisar policyjny ze strażnikiem nie wyszli z kościoła, póki ksiądz jego żądaniu nie uczynił zadość.

Wilno.

„Wileńskij Wiestnik" ogłasza: „W archi dyecezyi mohylowskiej i dyecezyi wileńskiej ogłoszono wezwanie do księży, aby zgłaszali się na wyjazd dobrowolny na Wschód Azyi, w celu pełnienia posług duchownych wśród wojska a mii rosyjskiej, gdzie liczba katolików w niektórych pułkach dochodzi do 40 proc. Księży katolickich potrzeba jest bardzo, gdyż w syberyjskich okręgach wojskowych nie ma specyalnych etatów, kapelanów katolickich, obowiązki ich zaś, z polecenia arcybiskupa mohylowskiego, spełniają proboszczowie i wykaryusze parafij tamtejszych znajdujących się w miastach: Tobolsku, Omsku, Tomsku, Charbinie i Władywostoku."

WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the
Polish Printing & Publishing Co
Rev. C. Tomaszewski, President and Treasurer
Leon Machnikowski, Managing Editor.
F. J. Kwiatkowski, Manager and Secretary.
56 — 22-nd Street,
PITTSBURG, PENN'A.
Tel. C. D. & P. T. 2263.
P. & A. Tel. 2204 Main.

"WIELKOPOLANIN"
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK

REDAKTOR L. MACHNIKOWSKI.

Wszelkie korespondencye należy adresować na imię redaktora:
LEON MACHNIKOWSKI,
56 TWENTY SECOND ST., - PITTSBURG, PA.

Wszelkie listy dotyczące prenumeraty; odbioru gazet, obstalunku druków, konstytucyi i t. p. należy adresować:
F. J. KWIATKOWSKI, Manager,
56 — 22-nd STR., - PITTSBURG, PA

PRENUMERATA
na rok jeden w Stanach Zjednoczonych.... $1.50
Abonament po za obrębem Stanów Zjednoczonych i w Kanadzie...... ....$2.50
Pojedyńczy numer................................5c
Prenumerata płatna z góry.

Adres ogólny
"WIELKOPOLANIN",
56 — 22-nd STREET,
PITTSBURG, - - - PA. U. S. A

Wszelkie przesyłki pieniężne do Wielkopolanina należy adresować:
"WIELKOPOLANIN,"
56 — 22 Str., Pittsburg, Pa.

MAMY OBA TELEFONY
C. D. and P. T. - - - - 2263 GRANT
P. and A. - - - - - 2204 MAIN.

Entered at the Pittsburg Post Office as Second Class Mail Matter.

DOBRA NOWINA
o Polskiej Ochronce w Emsworth.

W innem miejscu podajemy ważną bardzo w dziejach tutejszej Polonii odezwę Wgo Ks. Górzyńskiego z McKeesport w sprawie Polskiej Ochronki w Emsworth.

Serce każdego prawego polaka patryoty rozradować się musi niezmiernie, gdy czyta w odezwie onej o szczerych chęciach jakie okazują obecnie Wielebni Księża Polscy tej Ochronce Polskiej, tej tak pięknej i tak nam bardzo potrzebnej instytucyi patryotycznej, jaką jest Polski Dom Sierót w Emsworth.

A zaiste, — bardzo potrzebnem jest to, aby taką tak konieczną dla Wiary i narodowości Polskiej instytucyę poparło całe polskie Duchowieństwo w tej dyecezyi, a za niem i lud nasz cały, — jak wiadomo bardzo ofiarny, — ale potrzebujący w tem objaśnieni', poznania tej sprawy dokładnego i zachęty, a to wszystko może być ludowi naszemu zacnemu przedstawione najlepiej przez przewodników jego duchownych, Wielebnych Księży.

To też każdy dobry polak — patryota radować się musi, gdy widzi że od dziś całe Wne Duchowieństwo siłami złączonemi, — viribus unitis — stanęło do popierania tej polskiej Ochronki.

Rozpisywać się dziś po setny raz nie będziemy o tem, że taka Polska Ochronka jest nam koniecznie potrzebną, pisywaliśmy o tem już setki razy. Każdy wie, że ta Ochronka to jedyna ostoja dla setek i setek polskich Sierót, jedyne miejsce, w którem takie sieroty uchronić można przed wynarodowieniem i przed niewiarą, a rozumie się, także przed biedą, głodem, chłodem i nędzą!

Płynęły, co prawda i dotąd ale nieregularne, nie częste niebogate składki na tę Ochronkę, ale niestety wszystko to było niemal przypadkowe, niepewne i niewystarczające, — a tu sierotek ciągle przybywało coraz więcej, a nawet Siostry Nazaretanki Opiekunki Sierót i fundator i zarządzca tej Ochronki, Wny Ks. C. Tomaszewski, — musieli często, ze łzami w oczach i z krwawiącem się sercem odmówić przytułku niejednej sierotce, lecz inaczej zrobić nie można było, bo i miejsca mało było w starej Ochronce i chleba może dosyć dla więcej sierót nie było!... Straszny żal ściskał nieraz serce Opiekuna i Opiekunek Ochronki, gdy musieli czasem odmówić poniewolnie jakiej sierocie przyjęcia do Ochronki. Ale trudna rada! Miejsca nie było, funduszu dosyć nie było!

Teraz jednak, gdy całe duchowieństwo tej dyecezyi poprze Ochronkę, gdy przez to zorganizowane zostanie zbieranie składek, gdy liczna Polonia w tej dyecezyi, widząc że wszyscy Księża tak serdecznie popierają ten Zakład miłosierny, — o teraz z pewnością składki popłyną liczne i stałe i zapewnią dach, chleb, naukę i polskość tylu setkom nieszczęśliwych sierotek polskich! Teraz zwłaszcza gdy tysiące Polonii (przy poświęceniu kamienia węg. pod Ochronkę) widziało na własne oczy ten nowy gmach obszerny i wygodny, w którem po wykończeniu znajdą sierotki wszystko co im potrzeba, — teraz zapewne każdy da ofiarę większą tem chętniej, bo widział na własne oczy że to rzecz wielka, godna poparcia, bo widzi dziś każdy że wszyscy Księża polscy tak szlachetnie poparli i popierać będą Polskę tą Ochronkę. Cześć za to szlachetnym i miłosiernym!

"Dobrze, że pomoc ta szlachetna nadeszła obecnie ze strony całego Duchowieństwa, bo już doprawdy aż żal brał, gdy się patrzyło na niezmierne w tej sprawie prace i starania Wgo Ks. C. Tomaszewskiego, Założyciela i gospodarza tej Ochronki! Siostry Nazaretanki czyniły co mogły, opiekując się sierotami, żywiąc je, piastując, ucząc, ubierając itd., kollektowały przytem jak mogły, ale bez ogólnego poparcia całego Duchowieństwa rzecz to była bardzo trudna i niezmiernie męcząca dla szlachetnego fundatora i opiekuna Ochronki, Ks. C. Tomaszewskiego. Ileż to razy ze smutkiem i goryczą patrzeć musiał na to że Ochronce brak czegoś, że nie wszystkie Sierotki przyjąć można w opiekę dla braku funduszów. Co to za przykrość niezmierna dla szlachetnego serca, napotykanie wciąż na takie trudności w spomaganiu najnieszczęśliwych, bo sierotek! — Co to za gorycz była patrzeć na to, że setki i setki polskich sierot przepada dla polskości, idzie na wynarodowienie na niewiarę, a tylko dla braku funduszu, dla braku poparcia!

A pracował nad tem ksiądz T. bezustannie, poprostu ponad siły, byle tylko Sierotki owe co jeść miały!

Obecnie, dzięki szlachetności wszystkich Księży Polskich w dyecezyi, sprawa Ochronki Polskiej bierze nagle szczęśliwy obrót, — gmachy na pomieszczenie kilkuset sierót zostaną temprędzej ukończone, opieka i chleb kilkuset sierotom zapewniona!

Bogu za to dzięki, bo to sprawa dla polskości niezmiernie ważna. Sierót w Ameryce jest stosunkowo więcej niż gdzieindziej, bo tu fabryki, kopalnie i koleje zabijają ludzi setkami, czyniąc przez to sierotkami tysiące dzieci!

Obecnie, gdy Wni Księża oświadczyli się szlachetnie za poparciem Ochronki, obecnie trzeba jeszcze i tego aby cały Ogół polski przejął się tą sprawą i poparł hojnemi ofiary to dzieło! Niewiadomo kto pierwszy z brzega, niewiadomo, czyje dzieci zapotrzebują pierwsze dachu nad głową i chleba i nauki w Ochronce tej!

Niewiadomo czyim dzieciom Ochronka ta będzie schronieniem bezpiecznem przed głodem i nędzą! Dziś każdy niech wspomni na to i niech postanowi dawać regularną jałmużnę na Ochronkę. A nie jest to tak trudno, boć nie potrzeba aby każdy dawał tysiące lub setki. — Dość będzie gdy każdy odmówi sobie co tydzień parę kufelków piwa, parę cygar, gdy poskąpi znajomym parę "trytów" (poczęsne) w salunie, — i gdy pieniądze te ofiaruje na Ochronkę! Gosposie i panienki niech oszczędzą trochę na kapeluszach i strojach, nawet dziatwa, zamiast centiki tracić na cukierki (kiendy) niech je ofiaruje osieroconym dzieciom w Emsworth, a będzie dosyć pieniędzy na to, by głodne sierotki tam nakarmić i przyodziać!

Szczególniej, niech Szanowne Komitety parafialne pomogą swoim proboszczom w urządzaniu i zbieraniu składek a będą pieniądze dla Sierotek polskich w Emsworth! A dawać powinny wszystkie parafie, bo już tam są w Emsworth Sieroty z wszystkich parafii a niestety, będzie ich coraz więcej, bo tu w Ameryce giną ludzie przy robocie częściej niż na niektórej wojnie! Niewiadomo kto pierwszy z brzega! Błogosławieni miłosierni! Cześć litościwym i ofiarnym!

Odbudowanie Polski.

Pod redakcyą posła do wiedeńskiej Rady państwa, Wszechniemca Iro, wychodzi czasopismo „Unverfalschte deutsche Worte" (Szczere słowa Niemieckie"), dawniej tygodnik — teraz miesięcznik. Jest to organ Schoenerera, który łoży na owo wydawnictwo z własnej kieszeni....

W zeszycie kwietniowym owego wydawnictwa pomieszczono rozprawę polityczną p. t. „Deutschreich und Polen" („Państwo niemieckie i Polska").

Ow artykuł występuje ostro przeciwko polityce zaborczej Rosyi, poczem stwierdza, że „niezmazanem piętnem hańby XVIII stulecia" (ein unausloeschlicher Schandfleck) pozostanie raz na zawsze podział Polski. Przy potępieniu owego czynu popełnia przecież autor tę pomyłkę, że inicyatywę rozbioru Polski przypisuje Rosyi, podczas gdy właściwym inicyatorem był Fryderyk II pruski. Podział Polski mści się na Rosyi. Rosya nie może skutkiem tego odzyskać równowagi, jak długo ma w swych granicach Polaków. Nie może dać konstytucyi, gdyż ta konstytucya wyszła by zaraz na korzyść Polaków. Jest więc zmuszoną potrzymywać nadal system despotyzmu wojskowego gdyż tylko taki system, acz rujnuje państwo, pozwala jej panować nad Polską.

Dwa państwa niemieckie, które w XVIII wieku wzięły udział w rozbiorze Polski, działały pod wpływem interesów dynastycznych. Interesom ludu niemieckiego podział Polski był przeciwnym. Gdyby bowiem Polska i Rosya pozostały były odrębnemi państwami nigdy nie stały by się niebezpiecznymi dla Niemiec, już skutkiem zazdrości wzajemnej, jaka je dzieliła. Skutkiem zaboru Polski, Rosya stała się państwem despotyczno-wojskowem, zaborczem, panslawistycznem, a więc wrogo usposobionem wobec Niemiec. Po zawarciu przymierza z Francyą, owa Rosya zmieniła się w stałe dla niemiec niebezpieczeństwo."

Prusy skutkiem podziału Polski mają teraz dwa miliony Polaków, boć Szląsk już wzięty przedtem i nie z rąk Polski. Austrya natomiast skutkiem podziału Polski ma teraz ośm milionów Polaków i Rusinów. Skutkiem zabrania Galicyi żywioł słowiański w Austryi tak spotężniał, że ta ostatnia faktycznie, a po r. 1966 również i formalnie, przestała być państwem niemieckiem.

Dlatego też najważniejszym punktem programu narodowego niemieckiego w Lincu jest wyodrębnienie Galicyi.

Owo wyodębnienie Galicyi będzie w gruncie rzeczy odbudowanie Polski, co prawda na podstawie unii osobistej z Austryą i na razie w zmniejszonych rozmiarach, gdyż obejmujących tymczasowo tylko zabór austryacki Polski. Ta „Mała Polska" (Klein Polen) niezawodnie urosłaby w krótkim czasie. Że po dzielnicę pruską nie sięgnie, to rzecz pewna. Mamy pod tym względem gwarancyę w mieczu niemieckim, a następnie daje też owym kierunku rękojmię, niezawodną, nieznaczną, cicha lecz tem pewniejsza germanizacya Poznańskiego i Prus Zachodnich.

Niemcy przecież nie mają najmniejszego powodu przeszkadzać odbudowanej Polsce, aby się powiększała kosztem Rosyi, Nowa Polska państwo średnich rozmiarów, wciśnięte między wielkie mocarstwa, czułaby potrzebę naturalną oparcie się o jedno z tych ostatnich. Dlatego też unia personalna Nowej Polski z Austryą byłaby również i dla Niemiec najlepszem załatwieniem całej sprawy. Dzięki takiej unii zapobiegłoby się polityczenemu sojuszowi Polski z Rosyą, a następnie rozszerzaniu się ruchu wszepolskiego także i w granicach Niemiec.

. . . .

Tak brzmi treść najważniejszych wywodów owego artykułu. Przytoczyliśmy go nie celem polemizowania lub dopisywania komentarzy. Chcieliśmy jedynie odmalować nastrój, jaki w świecie niemieckim obudziła wojna japońsko-rosyjska. Jest to znamienie, że Niemcy każde osłabienie Rosyi łączą logicznie zaraz z rozbudzeniem sprawy polskiej.

Wiersz skonfiskowany.

Znany poeta K. Laskowski z Warszawy, piszący pod pseudonimem: El. opowiedział w krótkim wierszyku, co jest torpedowiec. Wierszyk ten wywołał jednak niespodziewane wrażenie bo oto władze rosyjskie, przerażone jego treścią skonfiskowały go natychmiast. Cytujemy go poniżej w całości:

— Torpedowiec.

Pytała się Magda od krów
Wawrzona od owiec:
— Powiedzże mi dokumentnie
Co to torpedowiec?
Jak ją Wawrzon w odpowiedzi
Buchnął pod zanadry,
Z Magdy łachy poleciały
Jak z starej eskadry!

Polak atleta

Zbyszko Cyganiewicz, słynny atleta polski i student krakowskiego uniwersytetu, odniósł tymi dniami w jakimś cyrku na Morawii 300 setne zwycięztwo. Brakuje mu więc jeszcze dwóchset zwycięztw, aby otrzymał najwyższą honorową nagrodę atletyczną, jaką przeznaczył paryski klub atletów dla zapaśnika, którýby dokumentami udowodnił, że odniósł pięćset zwycięstw. Nagrodą est złoty pas i dożywotnia pensya w kwocie 2000 fr. P. Cyganiewicz dotąd odniósł, jak powiedzieliśmy, trzysta zwycięztw, a ani razu nie był jeszcze pokonany, że wszystkich więc w Europie atletów ma najwięcej szans że mu stę dostanie owa nagroda paryjskiego klubu atletów, albowiem inni atleci mają niektórzy nawet wyższą, niż p. Cyganiewicz liczbę zwycięztw, ale mają wszyscy także przegrane, a każda przegrana pociąga za sobą potrącenie od 50 do 100 zwycięztw.

— Gdzie praca, pilność na straży
— Tam się bieda wejść nie waży.

(NADESŁANE).

Redaktor Zgody — i Bismarck.

(Ciąg dalszy.)

Bardzo często słyszeć można narzekania tych, którzy pragną aby człowiek popuścił cugle woli zmysłowej o tyle o ile tylko się da, że religia katolicka zapoznaje zupełnie prawa ciała ludzkiego.

Nieraz nawet czytamy o tem po dziennikach. Dla zrozumienia zarzutu, nasamprzód trzeba się zapytać liberałów, co rozumieją przez prawa ciała.

Jeżeli tem zapoznanem przez religią prawem, są nizkie popędy namiętności, to bardzo słuszna, że religia ich nie wspiera, lecz potępia; — urojone bowiem wymagania żądz są bezprawiem, zdrożnością i buntem; nie pochodzą od Boga, ale powstały po grzechu pierworodnym.

Jeżeli zaś przez prawa ciała rozumiemy wysokie stanowisko ciała względnie do innych jestestw materyalnych — jego podniosłą godność nieodłączonego towarzysza duszy — jego niezbędne wymagania i konieczne do życia i zdrowia warunki, jednem słowem, prawa i przywileje nadane mu przez Stwórcę, to z pewnością każdemu wiadomo, że kościół nietylko ich nie zapoznaje, ale przeciwnie stawia obok praw duszy, i ramieniem swej opieki otacza.

Poganie zapoznawali prawa ciała, to prawda. Przenieśmy się myślą w owe czasy, kiedy w amfiteatrach, jęki ginących w męczarniach ludzi, ryk dzikich zwierząt szarpiących ciała, był zbrodniczą zabawką dla bezmyślnego motłochu.

Przypomnijmy sobie czasy, kiedy katowani nielitościwie niewolnicy, porówno ze zwierzęciem, pod świstem bicza ciągnęli pług na roli, lub szli na żer i strawę tygrysów, a będziemy mieli chociaż słabe wyobrażenie o czci, jaką starożytni składali ciału ludzkiemu.

A dzisiaj cóż się dzieje w Chinach i w zapadłych stronach Afryki, gdzie polują na ludzi jak u nas na zwierzynę? czyż to jest przyznawanie praw ciału człowieka?

Religia cóż na to? Przykazaniem piątem ochrania życie, zdrowie i całość członków ciała; – przykazaniem równości bliźniego, potępia niewolnictwo, które czyni człowieka własnością innego człowieka.

Właśnie pod wpływem litościwej Ewangielii upadło srogie bezprawie w Europie, w Ameryce, a dziś Ewangielia toczy szlachetną i podniosłą walkę przeciw niewolnictwu w Afryce.

Poganizm nietylko nie daje żadnej rękojmi życia i wolności, ale nie zna żadnej litości, nie ma współczucia.

Greckie prawo, nakazywało ojcu zabijać słabe i ułomne dzieci, aby państwu nie przysparzać ciężaru.

Rzymianie cóż czynili? niedołężnych starców, obłożnie chorych, lub niemowlęta wyrzucali z domu na pastwę głodu lub dzikiego zwierza.

Dopiero Chrystus Pan nauczył cenić i szanować ciało bliźniego, lecząc ślepotę, wskrzeszając martwe zwłoki, karmiąc głodnych i pojąc spragnionych.

Stworca pielęgnuje ciała nasze, i nietylko sam ma pieczę, ale i nas pobudza i zachęca, abyśmy równi ż bliźnich otaczali staraniem w ich doczesnych potrzebach.

Co więcej, za przysługę temu ciału okazaną, Chrystus obiecuje Królestwo Niebieskie.

W duchu Chrystusowego miłosierdzia, Kościół wznosi przytułki dla starców, ochrony dla Sierót, szpitale dla chorych — tworzy zakony, które w usługach ciała ludzkiego życie pędzą i wieczną nagrodę sobie zaskarbiają.

Zakonnica, wyrzekłszy się rodziny, doczesnych pociech i związków, dogląda starców, uczy dziatwę, opatruje chorych.

O tem mówimy dzieciom w szkole, ucząc ich religii — i to ma być plagą społeczeństwa, panie exprofesorze?

Oby Bóg taką błogosławioną plagę rozszerzył po wszystkich zakątkach świata; — i oby Bóg tą plagą religii przejął wszystkich liberałów a zwłaszcza pana exprofesora, a inne nastaną czasy, i pokolenie nasze stanie się chlubą i chwałą naszą w Ameryce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W sądzie.

— Więc oskarżony przyznaje się do winy?

— Nie, teraz stanowczo twierdzę iż jestem niewinny. Mój obrońca swą mową zupełnie mnie przekonał.

Logika Zosi.

— Cóż Zosiu, czy twój braciszek jeszcze nie chodzi?

— Jeszcze nie, ale już ma dwie nogi!

Korespondencye.

South Side, Pittsburg, dnia 26-go Kwietnia, 1904.

Szan. Red. Wielkopolanina!

Dzień 24 Kwietnia był dla parafii śgo Wojciecha nader uroczystym bo w dniu tym obchodziliśmy doroczny Odpust, dzień śgo Wojciecha, patrona tutejszej parafii.

Zaraz na ulicach, w pobliżu kościoła śgo Wojciecha zauważyć można było, że to większe święto niż zwykła Niedziela, o czem świadczyły chorągwie, powiewające tak na kościele jak i na plebanii, a także i wielkie mnóstwo wiernych, spieszących do kościoła.

Uroczyste Nabożeństwo rozpoczęło się o godzinie 10ej rano. Summę celebrował Wny ks. C. Tomaszewski, proboszcz parafii śgo Stanisława Kostki, w assystencyi Wgo ks. Rachwalskiego, jako Dyakona i Wgo ks. Garstki jako Subdyakona. Wny ks. Garstka jest od niedawna assystentem w naszej parafii, w miejsce Wgo ks. J. Kopery, który niedawno objął probostwo w West Newton, Pa. Wny ks. Garstka zarządzał do niedawna litewską parafię w McKeesRocks pod Pittsburgiem, lecz teraz jest tam proboszczem Wny ks. Płoszajtis, przybyły z Bostonu.

Do licznie zgromadzonych wiernych przemówił stosownie do uroczystości Wny ks. Rachwalski, asystent par. śgo Stanisława Kostki. W kazaniu swem Wny Mówca wykazał naszą wzajemną niewdzięczność, opieszałość, oziębłość polak do polaka; słusznie, bo na to setki dowodów spotykać można, że (nie wszyscy ale są tacy) — wolimy żydowi, temu największemu wrogowi tak wiary św. jak i patryotyzmu, życzyć jakiś zarobek, jak bratu swemu — polakowi.

Niejeden i niejedna zapewne poprostują swe kroki jeżeli dotąd błądzili, bo Wny kaznodzieja nie oszczędzał tego co jest brudne i brzydkie, a wysławiał co święte, uczciwe i szlachetne.

Podczas Summy miejscowy Chór wykonał nader piękne śpiewy. Dyrygientem jest miejscowy Organista p. Bruchwalski, któremu przyznać trzeba iż nie próżnuje ze swymi śpiewakami.

Po Summie odbyła się procesya po kościele z Najświętszym Sakramentem, w której wzięły również udział uniformowane Tow. i dziewczątka w bieli, z zielonymi wianuszkami na główkach za staraniem W. Sióstr Felicyanek.

Po południu zaś odbyły się uroczyste nieszpory, które celebrował Wny ks. Rachwalski.

Serdecznie więc wdzięczni jesteśmy Wmu ks. proboszczowi, prałatowi Miskiewiczowi za te trudy których nie uszczędził i nie uszczędzi dla dobra naszej parafii.

Tej samej niedzieli wieczorem odegrane zostało tu przedstawienie przez Tow. Św. Cecylii w sali parafialnej, na korzyść Seminaryum Polskiego w Detroit i Polskiej Ochronki w Emsworth. Sala była nie bardzo przepełniona, ale zapewne dla tego, że deszcz od południa do późna w noc pozwolił sobie padać, więc niejeden lub niejedna sądził lub sądziła, że jest z cukru, woleli w domu posiedzieć, niż ofiarować parę centów na tak szlachetny cel, i przyjrzeć się tak pięknemu przedstawieniu.

Szanownym aktorom i aktorkom należy się uznanie za piękne odegranie sztuki; również p. Letkiemu za tak umiejętne wykonanie ćwiczeń laską marszałkowską. Dał p. Letki Wam Sz. Młodzieży do zrozumienia przez to że nie na rogach ulic nauczyć się tego można, ani też w zakątkach uliczek i t. d., lecz do Towarzystw garnąć się winniśmy, a wtenczas i my możemy się czegoś nauczyć i wtenczas śmiało powiedzieć: Albośwa to jacy tacy?!

Przedstawienie to raczyli zaszczycić swą obecnością następujący kapłani. Wny ks. W. prałat Miskiewicz miejscowy proboszcz, Wny ks. C. Tomaszewski, Wny ks. Smełsz i Wny ks. Garstka.

Odegrane zostały sztuczk: "Bursztyny Kasi" i "Dwaj Hultaje". Następujące panie i panowie brali udział w grze:

M. Bruchwalska, S. Kubiak, K. Galiszewska, Z. Wiśniewska, M. Mielcarek, M. Gołębiewska i A. Mielcarek; także panowie: F. Majchrzak, M. Modrak, M. Budziński, W. Błaszak, J. Karolski, A. Leszkiewicz i F. Brodala.

Amatorzy wywiązali się ze swych ról znakomicie, to też każdy ubawił się wybornie; przytem ćwiczenia gimnastyczne p. Wł. Letkiego upiększyły wieczorek ten bardzo.

Wszelkie uznanie należy się Sz. Amatorkom i Amatorom i gimnastykom za ich prace, tak dokładnie i sumiennie przygotowane, — a to w tak szlachetnym celu, jak poparcie czysto polskich instytucyi! Cześć wam za to, skromni pracownicy!

Podczas przedstawienia przygrywała polska Orkiestra Kościuszki, która również pokazała się znakomicie. Takie teatry i na takie cele to powinny być trochę częściej powtarzane—prosimy.

Z szacunkiem,
Feliks z Wojciechowa.

Saint Elisabeth's Hospital, Dayton, Ohio, dn. 24 Kwiet. 1904.

Szan. Red. Wielkopolanina!

Nasamprzód składam serdeczne dzięki za łaskawe dawniejsze umieszczenie korespondencyi o Polakach w Dayton i o ofiarności zacnych Polaków z Jasnej Góry w Arkansas, którzy hojną swą ofiarą naszą młodą parafię tutejszą wspomogli. Donoszę znów, że i inni zacni polacy na Jasnej Górze w Arkansas pospieszyli znów nam z pomocą i przez pana Józefa Szymańskiego przysłali znowu na polską parafię Daytoń'ską następujące ofiary,—panowie:

Wiktor Gubański.............50
Józef Zakrzewski.............50
Jan Waloch..................1.00
Tomasz Szczepaniak..........1.00
Wojc. Wilkiewicz............1.00
Andrz. Kopacz................75
Ant. Banaszak................40
Fr. Dombrowski...............25
Fr. Kapłon...................25
Stef. Prus..................1.00
Ant. Raczkowski.............1.00
Piotr Zawiślak...............25
Wal. Kapłon.................1.00
Jan Zawiślak.................25
Franciszek Zając............1.00
panie:
Weronika Szczepaniak........1.00
Jadwiga Hamernik.............50

Razem..........$11.60

Za szlachetne te ofiary składam niniejszem w imieniu całej naszej parafii w Dayton serdeczne "Bóg zapłać" zacnym polakom i polkom na Jasnej Górze, Marchee, Arkansas! Oby Was Bóg tysiąckrotnie wynagrodził za wasze dobre serce, za waszą przychylność dla naszej dobrej sprawy, za pomoc w utrzymaniu tutaj Wiary św. i polskości w sercach biednych i tułających się po obczyznie braci! Jeszcze raz serdeczne Bóg zapłać!

(Parafia Jasnogórska w Marche, Arkansas, założona była przez niestrudzonego w pracy, przezacnego Ojca Jaworskiego).

Nasi tutejsi parafianie, dawają również jak i dawniej na kościół bardzo hojnie, za co niech ich Bóg nagradza!

Ksiądz B. Strzelczok.

KRAKÓW, Kanada, dnia 4 Kiotnia 1904.

Szan. Red. Wielkopolanina!

Serdeczne składam dzięki za umieszczenie poprzedniej korespondencyi z naszego zagranicznego Krakowa.

Dziś donoszę, że nasi Rusini w Beaver Creek, Alberta, wygrali proces o swoją cerkiew, — zabraną im nieprawnie przez schyzmatyków.

Około półczwarta roku upływa, jak po raz pierwszy niejaki kudłaty i brodaty moskal Koroczeński odprawił po raz pierwszy swoje prawosławne nabożeństwo moskiewskie, a potem wielu rusinów wyrzekło się wiary katolickiej, i przeszło na chizmę moskiewską. W parę miesięcy później, czyli trzy lata temu poświęcali tam Paschę rusini razem z moskiewskimi szyzmatykami i omal nie przyszło do rozlewu krwi, bo brodaty Koroczeński nastawał na grecko katolickiego rusińskiego parocha, ale na szczęście zapobiegła temu policya. Później ciągle była z tego okropna obraza Boska, bo gdzie tylko czy przy pracy, czy na drodze, czy w mieście, — zaledwie spotkał się Rusin z czrosławnym, — zaraz była kłótnia i przekleństwo i bijatyka a zawsze z ową cerkiew w Beaver Creek.

Nareszcie, dzięki wpływowi Biskupa Legal, z Alberta, i dzięki niestrodzonym zabiegom naszego księdza Fr. Olszewskiego, — rusini wygrali proces i zwrócona im została ich cerkiew, tak haniebnie im niegdyś wydarta. Z tego powodu panuje wśród Rusinów wielka radość, tembardziej, że partya szyzmatycka musi im 10,900 dollarów. — Chociaż proces wygrany był już przed kilku tygodniami, to jednak dopiero wczoraj (dnia 3go Kw.) pozwolono Rusinom grecko-katolickim cerkiem odemknać i w niej się modlić.

Wczoraj mieliśmy tu bardzo piękną pogodę, to też wiele ludzi przy było na nabożeństwo i niezmiernie się radowali gdy im Ks. Olszewski poświęcił Paschę. Niektórzy przybyli z odległości przeszło 20 mil i to pieszo!

Dzisiaj od rana pada śnieg płatami bez ustanku.

A. Ch.

Kraków, dnia 4 Kwietnia 04.

(Od Redakcyi: Serdecznie dziękujemy za łaskawą pamięć! Korespondencya widać spóźniła się w dalekiej drodze, bo pieczątka pocztowa „Kraków, Alberta" ma datę 6go kwietnia, — Fort Saskatchewan dnia 8go a pieczątka pocztowa Pittsburgska nosi datę 21 kwietnia. W przeszłym więc numerze nie mogliśmy Korespondencyi zamieścić. — Prosimy o dalsze korespondencye i o opisy czem się tam trudnią nasi Rodacy i pobratymcy Rusini, jakie tam życie, jaka praca itp.

Redakcya.

BRENHAM, Texas, dnia 20go kw. 04.

Szan. Red. Wielkopolanina!

Tu w dniu 15go kwietnia odprawiona Żałobna Msza św za duszę ś. p. Jana Nowaka i poświęcenie jego pomnika. Mszę św. i inne ceremonie odprawił Wny ks. Prob. Ignacy Oszymanski. Ceremonie te miały być odprawione dopiero 23go kwietnia jako w rocznicę śmierci Jana Nowaka, ale że natenczas nasz Proboszcz miał podróż do Biskupa, przeto od prawiono je parę dni wcześniej.

Polaków zgromadziło się do kościoła bardzo dużo, by pomodlić się za spokój duszy tego dobrego człowieka. Na cmentarz pojechano w 30 powozach, a sami najlepsi przyjaciele nieboszczyka. Widać że to był dobry człowiek, szanowny i kochany. Żył on zgodnie, nie kłócił się, nie swarzył i nie skarżył, był dobrym polakiem i katolikiem i jednym z najznaczniejszych z naszych parafian. Zostało po nim dziesięcioro dzieci a z tych ośmioro jest jeszcze w domu przy matce. Sąsiedzi podziwiają zgodę tej rodziny, bo chóć w domu jest 5ciu dorosłych synów, to szanują i kochają swoją matkę prawdziwie. Oni też wszyscy sprawili piekny ten pomnik swojemy Ojcu.

Na cmentarzu miał ks. Proboszcz piękną przemowę załobną, która wzruszyła wszystkich.

Takie przykładne życie ś. p. Jana Nowaka i jego pozostałej familii powinno być przykładem dla innych.

Nasz zacny ks. Proboszcz bardzo dba o szkołe i kościół i pracuje usilnie nad dobrem i moralnem i materyalnem całej parafii.

Z uszanowaniem
Walenty Rajzner.

Kroniczka z Trenton.

— Począwszy od 1go Maja odbywać się będzie w kościele św. Stanisława Missya, i trwać będzie przez dwa tygodnie. Codziennie wieczorami będą miewać kazania Wielebni Ojcowie Missyonarze.

W każdą Niedzielę na Sumie będzie przygrywać wyborna Orkiestra. Dnia 15go Maja rozpocznie się 40-godzinne Nabożeństwo, — które się zakończy dnia 17go solennemi Nieszporami z udziałem Orkiestry w śpiewie.

— Parafia św. Stanisława, nareszcie po różnych staraniach posiada już plebanię; — w tych dniach kupiono dom z ogrodem za trzy tysiące dolarów, tuż naprzeciwko kościoła. W tym tygodniu Wiel. ks. Block zamieszka przy kościele. Będzie to wielka wygoda i dla parafian i dla ks. Proboszcza, bo do tego czasu mieszkał on w klasztorze O. O. Franciszkanów, — znacznie odległym od kościoła św. Stanisława.

— Przedstawienie teatralne, na którem wystąpią wyłącznie dzieci szkolne, — odbędzie się wkrótce na hali parafialnej, na dochód kościoła św. Stanisława.

— Niedawno odbył się tu wielki Bal staraniem Towarzystw: św. Stanisława i śgo Jana z par. św. Stanisława. Publiczności zebrało się nadzwyczaj wiele i bawiono się ochoczo i przykładnie. Czysty dochód wynosił przeszło $150.00 i przeznaczony został na cel dobroczynny.

— Na East Trenton urządzają polacy wielki Piknik czyli majówkę na dochód swojej polskiej szkoły.

— Piękny Dramat "Genowefa" przedstawiło kilka tygodni temu Tow śgo Wojciecha z powodzeniem.

— W dzielnicy Chambersburg stanie wkrótce nowy słowacki kościół rzymsko-katolicki pod wezwaniem św. Stefana. Kościół ten zbudowany będzie przy ulicy Genesee street między ul. Roebling i Jennie Strs. Proboszczem tej nowej parafii jest Wny ks. Franciszek Eller.

Również i przy ulicy Saint Joe zaczną wkrótce budować nowy kościół katolicki pod wezwaniem św. Józefa.

— Do miasta naszego przyjechała samojazdem czyli automobilem paczka jakichś młodych gagańców, z miasta Princeton, i ci, ni z tego ni z owego, wysiedli przed składem krawca Jana Cieślakowskiego pod No. 211 South Warrant str., weszli tamże i rozpoczęli bez najmniejszego powodu bijatykę!... Pani Cieślakowska dała znać na policyę, ale łotry zwąchały pismo nosem i zawczasu uciekli. Pan Cieślakowski jednakże znalazł z policyantem jednego z tych łotrów i kazał go aresztować w pewnym salunie. Na drugi dzień jednak pan C. nie stawił się przed sąd, aby świadczyć przeciw łotrzykowi, i dla tego sędzia łotrzyka wypuścił wolno, a później ów łotrzyk Rafferty dał zaskarżyć pana C. o nieprawne aresztowanie!.... Taka to tu sprawiedliwość!....

— Włoch nazwiskiem Fennachio, stołujący się u familii włoskiej Vagnielli, postrzelił z rewolweru niebezpiecznie swoją gospodynię za to, że ta nie chciała z nim uciec od męża i od dzieci!.... Taki to profit z trzymania "bortników"!....

— Trzy tutejsze kompanie tramwajowe: Raritan, East Jersey i Perth Amboy, — połączyły się w tych dniach w jeden trust, który nosić będzie odtąd nazwę: "East Jersey Street Railway Company".

Newark, N. J.

Podczas pożaru przy Mechanic street, dnia 22go kwietnia, straciło życie dwóch strażaków dwóch innych zostało śmiertelnie pokaleczonych a 15 innych odniosło mniejsze uszkodzenia. Stało się to w skutek zawalenia się muru.

Stracenie złoczyńców.

W mieście Chicago, w Illinois, stracono na szubienicy dnia 23 kwietnia przed południem trzech młodych, ale niezmiernie upodlonych złoczeńców: Petra Niedermayera, Harveya Van Dine i Gustawa Marxa.

Młodzi to byli ludzie, bo żaden nie przekroczył jeszcze lcz by lat 28, — ale w zbrodniach byli starzy i zatwardziali. Zamordowali oni z zimną krwią około 12 osób, — a ostatnio zamordowali w Chicago kilku ze służby płatniczej w remizach kolei ulicznej elektrycznej w temże mieście.

Po tej zbrodni potrafili się tak ukryć że przez kilka miesięcy ślad po nich zaginął. Jeden ze szajki Marx, podczas aresztowania w pewnym salunie, zastrzelił detektywa lecz został zaraz schwytanym.

Potem wydał innych. Gdy ich chciano złapać, ukrytych w dołach piaskowych, zastrzelili znowu kilku ludzi. (Co było w swoim czasie opisane w Wielkopolaninie).

Obecnie ponieśli zasłużoną karę i zginęli na stryczku. Na kilka dni przed egzekucyą, jeden z tych zbrodniarzy, Niedermayer, chcąc ujść szubienicy, otruł się łebkami od zapałek i popierzywał sobie ostrym ołówkiem żyły, ale go „miłosierni" doktorzy na tyle odratowali, że dożył aż do dnia stracenia.

Tego musiano zawieźć pod szubienicę na taczce, a na szubienicy umieścił go kat w krzesełku, bo zbój już na nogach ustać nie mógł! Ten nie chciał żałować za grzechy i nie pokazywał żadnego żalu. Dwaj inni nawrócili się przed śmiercą i przyjęli katolicką wiarę. — Czwarty ich kolega: Emi Roeske, także niemiec, jak i trzej inni, — skazany został na całe życie do kryminału.

Cała ta czwórka znana była z tego, że w latach dziecięcych nie chcieli chodzić do szkoły, a później, gdy podrośli, — nie chcieli się dać do pracy, lecz wystawali po rogach ulic, grali w kostki o pieniądze, potem najprzód kradli małe rzeczy z wozów i z podwórza, nareszcie dali się do większych kradzieży i do morderstw, a jeden ze zbójów, Van Dine, był żołnierzem amerykańskim na Filipinach i tam dopełnił nauki na mordowaniu bezbronnych, znęcając się na Filipińczykach i męcząc takowych a mordując. Tak to zwykle bywa: kto za młodu nie uczy się, nie pracuje tylko zbija bruki po rogach ulic i po alejach, ten staje się złodziejem, mordercą, a na ostatku ginie haniebnie na szubienicy.

— Małe a niepotrzebne wydatki bywają przyczyną nieraz wielkiej biedy.

Sprawy Unii.

Zarząd Unii św. Józefa.

Wbny Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski kapelan Unii.
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez.
Fr. Długoński, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Finans.
Leopold Bucholc, Kasyer.
Augustyn Szramowski, Marszałek.
Józef Grabowski, }
And. Ratajewski, } Opiek. Kasy.
Wład. Szeląg, }

Wszelkie korespondencye dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

FR. DŁUGOŃSKI,
Róg Dickson & Hancock St.
Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:

ANDRZEJ KAŹMIERSKI,
335 Hancock St., 13 Ward,
Pittsburg, Pa.

Zawiadomienie.

W przyszłą Niedzielę, dnia 1go Maja o godzinie 2 popołudniu odbędzie się w zwykłym miejscu Posiedzenie Centralnego Zarządu Unii śgo Józefa, na które raczą się stawić członkowie tego Zarządu.

Z uszanowaniem
Fr. Długoński, Sek.Pr.
A. Kaźmierski, Sekr. Fi.

Zawiadomienie.

W przyszłą sobotę dnia 30 kwietnia o godz. 7ej wszyscy członkowie uniformowani z Tow. Gw. św. Marcina mają się stawić na dziedzińcu szkolnym do ćwiczeń wojskowych, bez uniformy tylko z karabinem, kto się nie stawi, temu 25c darowane nie będzie.

Z szacunkiem
J. Pilarski, Naczelnik:
J. Melcardk, Major.

Zawiadomienie.

W przyszłą niedzielę dnia 1 Maja r. b. zaraz po Summie odbędzie się posiedzenie Tow. Rycerzy śgo Kaźmierza w parafii śgo Wojciecha na S. S. w sali zwykłych posiedzeń, ważne sprawy do załatwienia a zatem wszyscy Członkowie mają się stawić na to posiedzenie.

Z szacunkiem
J. Nogal, Prez.
S. Nowakowski, Se.

Zawiadomienie.

Na ostatniem Posiedzeniu Tow. Gwardyi Ryc. śgo Antoniego została obrana Komissya do obliczenia książek. Komissya się ma stawić na dzień 1go Maja zaraz po Summie w dom Sekretarza Finansowego, Fr. Kozickiego pod no. 16th Str. 188 Spring Alley.

Komissya składa się z Członków następujących: Fr. Kwiatkowski, St. Kniejzeński i Józef Dobrowolski.

Komitet
Ig. Szczepański, Prezes.
F. Kozicki, Sekr, Fin,

Zawiadomienie.

Każdy członek Tow. Młodzieńców św. Kazimierza, jest zobowiązany być obecnym na posiedzeniu miesięcznem Towarzystwa, które się odbędzie w Niedzielę dnia 1go Maja po Nieszporach w lokalu w Szkole św. Stanisława Kostki.

Z szacunkiem,
K. Machnikowski, Sekretarz.
Ł. Frydrych, Prezydent.

Sprawy Stowarzyszenia

Polsko-Rzymsko-Katolickiego i Kasy Pośmiertnej W BROOKLYNIE, N. Y.

W Ks. prob. L. Wysiecki, Kapelan,
Wincenty Norejko....... Prezes,
Stan. Galicki........ Wice-Prezes,
Bolesław Mikulski Sekr. Generalny,
Antoni Zasiński.......... Kassyer.
Jan Lukowski.......... Marszałek.
Win Grochowski } Opiekunowie
Ant. Milewski } Kassy
Jan Len } Komissya Nadzorcza
J. Kostrzewski }

Urzędowym Organem Stowarzyszenia jest od dnia 1go Lutego 1904 gazeta „Wielkopolanin".

Posiedzenia Zarządu Centralnego odbywają się w ostatnią Niedzielę miesiąca.

Stowarzyszenie Pośmiertne wypłaca $600. (Sześć set dollarów) po mężu i $300 (Trzysta) po żonie.

Podatek miesięczny jest 75 centów od Członka, włącznie z organem.

Wszelkie sprawy, tyczące się Stowarzyszenia, trzeba adresować do:

B. Mikulski,
340 Oakland Str
Brooklyn, N. Y.

Grupy należące do Stowarzyszenia P. R. K. są następujące:

Tow. ś J. Chrzciciela, Grupa No. 1
Tow. ś. Stanis. B i M. Grupa No. 2
Tow. ś. Walentego Grupa No. 3
Tow. ś Józefa Grupa No. 4
Tow. Tadeusza Kościuszki, pod Op. św. Antoniego Grupa No. 5.

New York, N. Y.

Dnia 22go podano publiczne opisy planów budowy nowego szpitala Bellevue, który będzie niewątpliwie największym i najwspanialszym na świecie. Będzie to gmach sięgający od 26 do 29 ulicy, i od First avenue do East River. Budowanie gmachu trwać ma 10 lat, koszta budowy wyniosą $12,000,000, a pomieszczenie w szpitalu znajdzie 2,500 pacyentów. — Dotychczas największy szpital na świecie posiada miasto Hamburg; może w nim się pomieścić 1,700 pacyentów, a opiekować się może nimi 125 lekarzy i 320 dozorczyń; obecnie jednakowoż zatrudnionych tam jest 42 lekarzy i 160 dozorczyń.

Trzęsienie ziemi.

San Francisco, Cal., 21go kwietnia. — Dało się tu dzisiaj siaj uczuć trzęsienie ziemi, trwające przez 3 sekundy. Szkody nie było żadnej.

Mingo Junction, Ohio.

Rzemieślnik od budowania mostów stalowych, niejaki A. J. Ford, pochodzący z Allegheny, został przypadkowo zabity przy pracy dnia 23go Kwietnia.

Chicago, Ill,

Gdy stróżowie tutejszych wielki rzezalni chcieli dnia 23 nad ranem aresztować złodzieja George'a Walsh'a, — tenże zastrzelił na miejscu jednego stróża a drugiego śmiertelnie ranił.

Ten drugi postrzelił jednakże i złodzieja.

Zmarzł za pługiem.

York, Pa., dnia 23. Faamer Henry Neals z Arntsville, orząc na farmie, tak umarzł chodząc za pługiem, i tak zmroził ręce, że pewno trzeba będzie mu je obie ująć (amputować)! — Albo człowiek to słaby i zbyt delikatny, albo wiosna w tamtejszych stronach prawdziewie syberyjska!

Odłączanie murzynów.

Norfolk Va. — Nastało tutaj od niedawna prawo, że w wagonach kolei żelaznych lub ulicznych nie wolno murzynom siedzieć razem z Białymi, i że Murzyni mmszą jeździć w osobnych wagonach. Jestto prawo stanowe i jest pod surową karą surowo przestrzegane. Otóż w tutejszem mieście pewien biały kontraktor, John B. Meyers, wsiadł w sobotę do przedziału murzyńskiego w tramwaju i nie chciał przejść do przedziału przeznaczonego dla Białych. — Aresztowano go za to, a sędzia Crutchfield skazał go za to na zapłacenie $5.00 kary i na znaczne koszta sądowe!...... Licho traktują murzynów w wolnej Ameryce!....

Tarentum.

Zawaliła się tutaj w piątek cegielnia firmy Allegheny Valley Brick Works, niedaleko Cragdell Station. podczas budowania nowych pieców. Poranieni ciężko zostali: foreman Presler i mularze: Andy Tomaso i John Andreanicz,

Parkersburg, W. Va.

W tunelu górskim kolei B. and O. najechał pociąg wielkim rozpędzie na krowę, która zabłąkała się w tunel i stała na szynach.

Mięso i skóra krowy wplątały się tak mocno między części lokomotywy, że minęły długie dwie godziny, zanim zdołano jechać dalej, a tymczasem przez 2 godziny, urzędnicy na stacyach nie wiedzieli co się stało z pociągiem, i mimo szukania znaleźć go nie mogli, aż sam pociąg nareszcie wydostał się z tunelu.

Powódź w Kansas.

Fort Scott, Kas, 25 kwietnia — Największa powódź w historyi miasta Fort Scott nawiedziła okolice tutejsze w tych dniach. Rzeki Mamaton i Mill Creek wezbrały do wysokości 10 stóp w ubiegłych 24 godzinach wskutek ulewnych deszczów, jakie w ostatnich dniach spadły. — Setki osób wyratowano na łodziach, Straty w bydle i zabudowaniach obliczają na 100.000 dolarów. — O ile wiadomo nikt życia nie stracił.

Kansas City, Mo., 25 kw. — Niezwykle ulewny deszcz połączony z silnym huraganem nawiedził zachodnią część stanu Missouri i środkowy Kansas wczoraj, wyrządzając znaczne straty. Małe rzeczki w Kansas wylały, a dużo słupów telegraficznych zostało powyrywanych.

Tory kolejowe zostały w wielu miejscach podmyte, wskutek czego pociągi znacznie się opóźniają.

McPherson, Kansas, 23 kw. — Szalony orkan nawiedził miasto McPherson wczoraj popołudniu, który zniszczył 6 budynków mieszkalnych i wiele innych znacznie uszkodził. Trzy osoby zostały pokaleczone, z tych jedna fatalnie.

Senator Quay chory.

Atlantic City, N. J. 25 kw. Senator Stanów Zjednoczonych M. S. Quay niewzruszony wobec kłujących karykatur kartmistrzów, nieustraszony wobec politycznych ataków, wrażliwy jest jak dziecko na każdą wzmiankę w gazetach tyczącą się stanu zdrowia jego.

Quay obawia się, iż wskutek tych pogłosek o jego fizycznej słabości, straci wpływ polityczny w Stanie Pennsylwania. — Otoczony on jest armią służących i przyjaciół w domu swym przy Pacific ave. którzy chociaż przyznają, że senator chory jest, pocieszają jednak wszystkich, że wnet będzie na nogach.

Nowe Stany.

Izba posłów przyjęła dnia 19go kwietnia, głosami 147 przeciw 104, uchwałę, mocą której terytorya: Arizona i New Mexico, jakoteż Oklahoma i Indian Territory łączą się w stany.

Roosevelt naraził sobie kilku wybitnych senatorów. Udzielił on posłuchania delegacyi „ball team" z uniwersytetu Harvard, podczas gdy w przedpokoju czekali różni senatorzy i reprezentanci. Kap. Loeffler, pełniący służbę marszałka, przystąpił do niego z biletem jednego z senatorów i zwrócił jego uwagę na to, że czekają na niego. Na to odpowiedział śmiejąc się prezydent: „Wiem, że przedpokój zapełniony jest senatorami i reprezentantami: ale wiedzą oni, gdzie jest ich miejsce, kiedy tu się znajduje delegacya z Harvard".

New York.

Czech Jan Sigur Bubrowski z Evelet, Minn., umarł na stacyi policyjnej. Policya sądzi, że umarł w skutek odurzającego środka zadanego mu w celu obrabowania go. Aresztowano już kelnera Benjamina Lentsa, Węgra, podejrzanego o zamach i stróża domu Brunona Rolanda jako świadka. Przed śmiercią Bubrowski oświadczył, że go obrabowano i zabrano mu 75 dol.

— Na parowcu „Bluecher" przybyli w zeszłym tygodniu do Ameryki: książe Hohenlohe Schillingswurszt, jego żona, księżna Schillingwursztowa, i książęta: Wiktor i Karol na Raciborzu. Przybyli oni tutaj zwiedzać Wystawę powszechną w Saint Louis, no...... i pokazywać się też na niej jankiesom co tak szaleją za widzeniem prawdziwych książąt.

Niagara Falls

Do słynnych tutejszych wodospadów rzuciła się po stronie amerykańskiej u stop Falls ulicy w poniedziałek jakaś młoda kobieta, i rozumie się, znalazła natychmiastową śmierć. Na trawie przy wodzie, zostawiła karteczkę, w której donosi, że do samobójstwa skłoniły ją jakieś przestępstwa i grzechy. Nazwisko jej niewiadome.

SPRAWOZDANIE FINANSOWE

Kassy Pośmiertnej Unii św. Józefa za pierwszy kwartał '04 r.

DOCHÓD.

Czyli wykaz ile każda grupa Unii wpłaciła w pierwszym kwartale.

Grupa	Suma.
1. Br. św. Józefa z Pittsburga	1,700.70
2. Rycerze św. Michała Arch. No. 1	190.20
3. Strzelcy św. Jadwigi Oddział I	66.00
4. Br. św. Franciszka Xawerego	720.60
5. Br. św. Walentego	261.30
6. Br. św. Wojciecha z Braddock, Pa	137.20
7. Br. św. Stanisława K. z Carnegie, Pa	109.70
8. Ryc. św. Michała Arch. Oddział II. z Pittsburga	61.80
9. Gw. św. Antoniego	309.75
11. Br. św. Jerzego z Duquesne, Pa	51.00
12. Br. św. Antoniego z Homestead	106.35
14. Br. św. Stanisława K. z Crabtree, Pa	130 70
15. Br. św. Antoniego Pad. z Sharpsburga, Pa	143.30
16. Br. św. Józefa z Pittsburga	1,284.09
17. Br. św. Stanisława B. i M. z Mammoth, Pa	154.10
18. Strzelcy św. Jadwigi Odz. II z Pittsburga	48.96
19. Ryc. św. Kazimierza Kr. z Kensington, Pa	39.10
20. Br. św. Władysława Kr. z Wheeling, W. Va	11.00
Pojedyńczy członkowie	7.90
Razem	5,533.75
Bilans z roku 1903	5,871,80
Razem	11,405.55

ZESTAWIENIE:

Ogólna suma	11,405 55
Rozchód	5,631.18
W kasie pozostaje	5,774.37

Pozostałość rozdziela się:

Na fundusz kassy pośmiertnej	410.14
" " Żelaznej	5,306.33
" Federacyjny	57.90
Razem	5,774.37

Potwierdzamy podpisem, iż zbadaliśmy książki finansowe Unii św. Józefa i znaleźliśmy je w dobrym porządku.

Jan A. Maron, Prezes.
And. Ratajewski, Opiekun kasy.
Augustyn Szramowski, Marszałek.
Fr. Długoński, Sekr. prot.
Leopold Buchholtz, Kasyer.

Z uszanowaneim
Andrzej Kaźmierski, sekr. finansowy.

Najlepszym obywatelem amerykańskim jest.... kobieta.

Tak orzekł w tych dniach prezydent Stanów Zjednoczonych Teodor Roosevolt. Na posłuchaniu, jakie udzielił wielu ciekawym w Białym Domu w ten Wtorek, znajdowało się między innemi i małżeństwo nazwiskiem Diming. — Gdy w toku krótkiej rozmowy prezydent dowiedział się że państwo Deming mają dziesięcioro dzieci, — prezydent, — zwracając się do obydwojga, rzekł: Rad jestem niezmiernie z poznania państwa. — „Pan Deming i ja jesteśmy dobrymi obywatelami, — ale żona pańska, jako matka tak licznego rodzeństwa, — jest najlepszym obywatelem z nas wszystkich trojga"!

Apollo, Pa.

Na posiedzeniu Zarządu elektrycznej kolei w Liechburgu, postanowiono dnia 23go, że w krótkim czasie ma się rozpocząć budowa elektrycznej kolei między Leechburg a Apollo.

West Newton, Pa.

Frank Rothermel, dość bogaty i znany w tej okolicy farmer, umarł nagle przy pługu w polu tej soboty. Znalazła go żona martwym tuż przy koniach. Zdaje się, że kopnął go koń i rozbił mu czaszkę.

Greensburg, Pa.

Remizy kolejowe, znajdujące się o pół mili na wschód od Greensburga uszkodził w tych dniach pożar. Szkody wynoszą jakie 10 tysięcy.

Sioux Falls, Iowa.

Pod miastem Iroquois skończono dnia 24go wiercenie artezyjskiej studni, bardzo głębokiej. — Gdy woda wytrysnęła na powierzchnię ziemi, zauważono ze zdziwieniem że w wodzie tej znajduje się mnóstwo małych, żywych ryb i to z takiego gatunku, jaki się znajduje tylko w pewnej rzece, odległej od tego miejsca o kilka set mil! Uczeni nie umieją sobie tego wytłumaczyć, jakim sposobem owe ryby mogły pod ziemią przyjść tak daleko!

Nowy Biskup.

W katedrze św. Patrycyusza w New Yorku otrzymał konsekracyę na biskupa zeszłej niedzieli Najprzew. ks. Thomas F. Cussack, jako pomocniczy biskup (suffragan) archidyecezyi Nowojorskiej.

Brownsville, Pa.

W kopalni No. 1 w Fredericktown, zawaliło się sklepienie, przyczem śmierć poniósł górnik Gaetam Heolfo a dwaj drudzy: John Dodisco i M. Gondoczy zostali niebezpiecznie poranieni.

Bawi się z książętami.

Prezydent Roosevelt przyjmował gościnnie w Białym Domu w Waszyngtonie dnia 23go prawdziwego księcia a mianowicie: księcia chińskiego PoLun Tsee, przysłanego tu przez dwór chiński jako komisarza na wystawę w Saint Louis. — Amerykanin wolałby trzy dni nie jeść, byle mógł księcia prawdziwego, żywego widzieć!

Clairton, Pa.

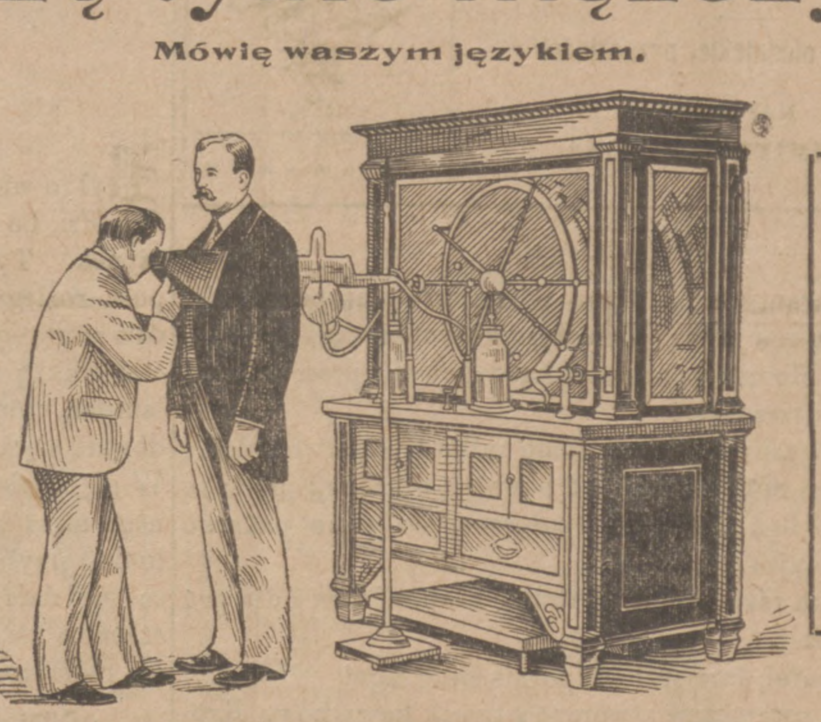
Najprzew. biskup koadj. Canevin poświęcił tu w niedzielę nowy kościół katolicki pod wezwaniem św. Klary.

Szkandały Mormońskie.

W Stolicy Stanów Zjednoczonych, w Waszyngtonie, odbywa się obecnie w Kongresie od dość dawna śledztwo w sprawie senatora Smoot'a, mormona ze Stanu Utah, oskarżonego o to, że ma mieć wiele żon, jak to trafia się między mormonami. Samemu Smootowi nie mogą udowodnić wielożeństwa, ale udowodniono je wielu jego świadkom, którzy się tego nie zapierają i przyznają się otwarcie że mają po 3, 4, 5, i do 8 małżonek, a dzieciaków mają po kilka tuzinów. Hałas o to wielki, ale czemuż mają w Ameryce takie prawa, że mormoni mogą o nie nie dbać wcale?

Camden, N. J.

Spaliły się tutaj fabryki i składy grafofonów czyli gadających maszyn. Szkody wynoszą pół miliona dolarów. Spaliło się 25 tysięcy gadających maszyn. Będzie mniej maszynowego gadania, a więcej kobiecego gadania.



Explozya w Braddock

We środę rano rozerwała para wielką lokomotywę w śródmieściu na Halkett Ave i 10ej ulicy. Kilka domów zostało uszkodzonych; jeden człowiek zabity a kilku bardzo pokaleczonych.

Salt Lake, Utah.

Frank Rose, żonobójca, został stracony w więzieniu. — Śmierć mu zadano nie za pomocą stryczka, lecz przez zastrzelenie, bo w Utah jest prawo, że morderca może sobie wybrać co woli: stryczek lub kulę w piersi. — Pięciu pomocników szeryfa zastrzelili go z karabinów.

Burze i cyklony.

Północna część Texasu i całe niemal Indian Territory i Kansas, nawiedzone zostały w niedzielę straszliwym cyklonem. Wicher zniszczył wiele osad i miasteczek i uśmiercił wiele osób.

O śpiew kościelny.

Gazety angielskie z dnia 25 kwietnia obwieszczają, że gdy Milwaucki arcybiskup Messmer powrócił z narady arcybiskupów amerykańskich, w Waszyngtonie odbytej, — miał oświadczyć, że arcybiskupi zadecydowali, iż w dyecezyach swoich nie zaprowadzą jeszcze tymczasem zmian w chórach kościelnych, poleconych przez Ojca św. Piusa Xgo, który polecił usunąć sztuczne śpiewy a mieć na chórach jedynie śpiew gregoryański.

Tak samo nie będą jeszcze usunięte z chórów śpiewaczki, których miejsce mieli zająć sami mężczyźni i chłopcy. Arcybiskupowi Messmerowi polecili też drudzy arcybiskupi, aby napisał do Rzymu prośbę, żeby w chórach kościelnych w Ameryce mogło zostać po dawnemu. — Sprawa cała stoi w zawieszeniu.

WIELKI ROK.

Powieść z niedalekiej przyszłości

NAPISAŁ:
WŁODZIMIERZ ŁUSKINA.

(Ciąg dalszy).

Przy zagwarantowaniu przez mocarstwa europejskie jej istnienia, będzie ona zawsze niemałym kłopotem dla Rosji, a przez zręczną dyplomację pruską w każdej chwili przeciwko tej że może być podszczutą.

Ale jeżeli będzie stworzone samo tylko Królestwo polskie to nie będzie ono mogło samo być poważną dla Rosji przeszkodą, czembymógł być naprzykład połączony w jedno państwo dawny zabór rosyjski.

Ale w takim razie mogłoby to być kłopotliwem i dla państwa bojaźni Bożej.

— Zum Teufel, immer diese polnische Frage!

No! można ostatecznie stworzyć z trzech kawałków. Królestwo Polskie to jedno, Litwa i Białaruś to drugie, z którychby się obcięło wąziutki skraweczok bałtyckiego pobrzeża z Połągą, żeby mieć drogę do ostrejskich prowincyi i można to nazwać np. księstwem Bałtyckiem, a urządzić jako sekondogeniturę Prus, zostające w pewnym stosunku do pruskiej korony, a trzecie np. księstwo Wołyńskie składające się z prowincyi ruskich południowych jako sekundogeniturę Austryi.

— Kłopot, zawsze ten paskudny kłopot.

— A więc, nie trzeba Polski, która sama nie wie, czego chce, a właściwię niczego chcieć nie Nmie.

— A Rosja!

Oho!

Z tą żartów nie ma.

Jak ona zje Polskę, a przy dzisiejszym ich wzajemnym stosunku zjeść ją wcześniej czy później musi, jak w Warszawie na prawdę uczuje się potrzebę prawosławnych cerkwi, a przynajmniej zniknie na dobre język polski, a wystąpi rosyjski, — wtenczas bądź zdrów.... przyjdzie szanownym sąsiadom z nad Newy apetyt na niemcy.

Nasamprzód wystąpi Rosja w obronie wiary katolickiej i mowy polskiej w prowincyach królewsko-pruskich w imię słowiańskiej jedności, następnie rozciągnie nad niemi opiekę jedno z towarzystw dobroczynności, popłyną nad Newą łzy nad ciężkim losem braci Polaków pod mieczem niemieckim, narodowi rosyjskiemu zostanie wskazaną do obrony nowa słowiańska ofiara okrutnych niemców i dyplomacji zgniłej Europy, wyjdą ruble na założenie rożnych polskich czytelni, klubów itd. gdzieby można było choćby w kąciku umieścić portrety najjaśniejszych cara i carowej z ich najdostojniejszemi dziećmi, i wyjdzie w Petersburgu mapa krajów słowiańskich Europy, gdzie wszystko od Kamczatki do Hamburga z Berlinem razem będzie zakreślone jednym kolorem.

A potem...... któż wie, może wybuchnąć cholera, może być podniesione cło od perskiego proszku, i dla utrzymania kordonu w pierwszym razie, dla przeszkodzenia kontrabandzie w drugim, obok mobilizacji wojsk rosyjskich europejskich mogą stanąć jej armie azyatyckie: Armia 7. południowej Syberyi, złożona z dziesięciu korpusów Syberyi wschodniej, Mandżuryi i Chin właściwych pod dowództwem generaładjutanta świty J. C. M., byłego mandaryna Kikifiki lao-kao, nazywającego się dzisiaj Iwanow i armji 13 indyjskiej, pod dowództwem naboba a dzisiaj generała majora Tipo tapa, nazywającego się obecnie Pietrow.

Mogą np. podczas manewrów pomylić drogę jak w Pamirże, przez ciekawość zajrzeć do Poznania, no, a z Poznania już do Berlina nie daleko.

Co wtenczas?

A to być może!

Ach, diese polnische Frage, diese dumme polnische Frage!

No, ale to wszystko przypuszczenia na przyszłość, my tego nie dożyjemy, „apres nous le deluge".

— Aber jetzt?

Dyplomata rozstawił ręce.

— Man muss einen polnischen Staat machen, nur seher kleinen, sehr miserablen Staat.

— No, mniejszego od Królestwa polskiego zrobić nie możemy.

Dyplomata pruski westchnął.

— Albo, zrobić „Królestwo polskie".

— Albo nie — wyrzekł po namyśle — my go teraz zrobimy, a potem pod koniec wojny to my go rozbierzemy, według granic roku 1795.

— Jak ono będzie miało stworzony przez nas swój urząd i swoje półmiljonowe, a może i większe wojsko pod osobnem dowództwem, to ono przecie na to nie pozwoli.

— No to nie robić Królestwa polskiego, tylko wprost wezwać panów Polaków do naszego Moskala.

— To nie pójdą.

— Sacrament...... Donner Wetter.... man mus „Królestwo polskie" machen.

Austryacki dyplomata uśmiechnął się.

— Nie taki wilk straszny za jakiego słynie, jak go czasem malują węglem na kominie — odpowiedział sentencjonalnie.

Tak! bo dla was Galicja Wasza, to tak jakby przelepek jaki na zewnątrz, oddzielony od was Karpatami, która dla was jest — dobrze, nie ma — drugie dobrze, za darmo jej naturalnie nie oddacie, ale za pobicie Rosyi, za zniweczenie jej wpływu na Bałkanie, za Salonikę, za morze Egiejskie, za hegemonję wśród południowych Sławian, oddacie chętnie, byle nie Rosyi oczywiście, bo onaby jedno wzięła, drugiego nie dała, a możeby zabrała jedno i drugie, a w dodatku może i Wiedeń, ale u nas zachodnie Prusy to są eine Kern Provinz eine integrale Partie des Reiches.

— Nikt wam przecież tego nie zabiera.

— Ja! actuellement Sie haben Recht.

— Also machen wir „Królestwo polskie?" zapytał austrjacki dyplomata.

Ja! wir werden „Królestwo polskie" machen, odpowiedział dyplomata pruski.

Podali sobie ręce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MĘCZENNICY.

—Napisał—
Ks. A. Wyderkowski.

I

Był to wieczór. Głęboka cisza zaległa wioskę Tonkinu Vin Fri, bo mieszkańcy jej prawie wszyscy udali się już na spoczynek. Tylko wycie tygrysa i szakala wychodzących za łupem, rozlegało się z gór, a węże i gady syczące pełzały tu i owdzie w gęstej trawie, nawet listków palmy kokosowej nie poruszał lekki powiew. W jednym domku tylko licho oświeconym lampką, której światła z dworu spostrzedz nie było można, znajdowało się kilkoro osób, co się jeszcze na spoczynek nie udały. W głębi mieszkania spostrzegłeś młodego, delikatnie zbudowanego męża, ujmujących rysów, zatopionego w modlitwie. Na łonie zgrzybiałego starca igrał żwawy chłopczyna. Przy kołysce siedziała piękna niewiasta spoglądając na niemowlę, a bacząca na każde słówke małżonka w kwiecie wieku, który co tylko z starszym chłopcem zakończył naukę katechizmu.

„Spamiętałeś dobrze historyę o dzieciątku Jezus", —rzekł nauczyciel, — to sprawia twemu ojcu i matce wielką radość i dla tego kocha cię też ta boska dziecina. Ale pamiętaj sobie dobrze, jaką ta historya zawiera naukę. W ciemnej stajence mieszkał Pan wszego świata w twardym żłóbku spoczywał, skromne szaty go pokrywały, wiatr i zimno mu dokuczały, ręce ubogiej niewiasty pieściły go, bydlątka były Jego towarzysze a biedni — prości pastuszkowie Jego pierwszymi przyjaciołmi. Tam to uczy cię dzieciątko Jezus, że za tem gonić nie powinieneś, za czem ludzie świata tego gonią, że nie powinieneś pragnąć dworu wyższego Mandaryna, ani pałacu królewskiego, że nie powinieneś pragnąć stąpać po różach, stroić się wykwintnie nareszcie, że nie powinieneś gardzić ubogimi. Jeźli Pan Jezus jako dziecię odmawia sobie wszystkiego i niedostatek cierpi, któżby nie chciał za Nim tak samo czynić?

Jeżeli to boskie dzieciątko przed mieczem Heroda uchodzić musiało, jeźli tak wielka liczba niemowląt w Betleem życie dać musiała zostając męczennikami — aniołami; jeźli Zbawiciel jako człowiek także i za ciebie drzewo krzyża swą przenajświętszą krwią zrosił, powiedzże mój synku, czybyś i ty także dla jego miłości nie cierpiał, gdyby o to chodziło?"

„Rozumie się" — odpowiedział chłopiec stanowczo. Tedy ojciec uściskał go szczerze, matka spoglądała nań miło, wzdychając, a w oczu zgrzybiałego starca łza się zatoczyła.

A łagodny mąż, missionarz, w głębi mieszkania pocałował księgę, na której się modlił i zamknął ją. Poczem zapaliwszy świece zdjął zasłonę z krzyża, który niewiasta wieńcem ozdobiła.

Niebawem wszyscy rzucili się na kolana, a Jakób Nam, kapłan anamicki, który w tym domku gościnę i schronienie znalazł przed wściekłym prześladowcą, odprawił kościelne modły, a potem zakończył wieczorne nabożeństwo temi z serca płynącemi słowy: „Chwała Ci, wielki Boże! za błogosławieństwo dnia tego, za światło i za ciepło słoneczne, za pokarm, którym nas hojność Twoja darzyła. Dzięki Ci, o Boże, za me schronienie od tygrysów, wężów i ludzi im podobnych. Twoja moc niech nam będzie puklerzem tej nocy, a Twoja dobroć silną twierdzą! Weź nas pod Twoję św. opiekę, jak kura swe pisklęta pod skrzydła, strzeż nas, jak matka strzeże śpiącego niemowlęcia. Niech Twoi śś. aniołowie straż mają przy naszem posłaniu; a jeśli jest Twą ś. wolą, byśmy wpadli w ręce nieprzyjaciół, którzy na nas już czychają, niech będzie błogosławione święte Imię Twoje! Udziel nam tylko mocy i męztwa, abyśmy nie byli podobni do trzciny rosnącej na brzegach Menakong'u którą lada wietrzyk powiewa, lub do kwiatu wodnego na powierzchni Menagong'u, który lekkie poruszenie wody zanurza. O pomóż, pomóż nam stoczyć tę walkę i bądź naszym wodzem!"

W tem usłyszano szczęk broni. „Grzechotnika blizkość poznać po łoskocie. Tygrysy tuż przed drzwiami. Odwagi! .. Już słychać szturmujących z daleka.... Nieprzyjaciel się zbliża; idzie o to, aby dowieść, czyśmy wierni wojownicy Chrystusa!" — Tak mówił Michał Mi, naczelnik z Vin Fri, do którego domku co tylko zajrzeliśmy. Starca oblicze zbladło, żona struchlała bierze dziecię z kołyski, przytula silnie do piersi a dwom drugim zarzuca płaszczyki. Kapłan i Michał stanęli jako rycerze gotowi do walki, a dziewięcioletni chłopczyna trzymał się mocno ręki ojca.

II.

Drzwi wyłamano...... hufiec wojowników pod dowództwem Mandaryna wpada, a Mandaryn tak zaczyna:

„Jesteście jeńcami w imię króla, wbrew którego prawom wyznajecie inną, znienawidzoną religią." —„Niech będzie pochwalony Pan, dla którego Imienia cierpieć mamy pochańbienie!" — rzekł kapłan, podając ochotnie ręce ku związaniu i bez szemrania pozwolił na się włożyć kajdany."

— Dostąpię dziś wielkiego honoru, mówił dalej kapłan, dziś będę podobien memu pojmanemu Zbawicielowi."

A gdy wojsko starca okuć chciało, rzekł jego zięć Michał:

— Dajcie pokój starcowi — kajdanom, jego już dość sama starość gniecie. Wątłe i skostniałe nogi jego zapewne wam nie uciekną. Ręczę za niego. Mnie raczej okujcie w podwójne kajdany, podwójnie skrępujcie; jestem młody, to wytrzymam.

Starca więc nie okuto. A gdy przyszła kolej na Michała, rzekł tenże:

— Na chwil tylko kilka nie okuwajcie rąk moich, niech się wprzód pożegnam, a potem skujcie je na wieki! — Tedy uściskał żonę mówiąc:

— Okaż się godną chrześcijańskiego wojownika! Niech cię ożywia męztwo matki Machabejczyków! Niech cię krzepi męztwo Jezusa Matki pod krzyżem! — Idziem do walki — blizny i śmierć to chluba żołnierza. — Bądź zdrowa!

— Ten Zbawiciel, co umierając na krzyżu na Matkę spoglądał, ten mnie pokrzepi Pozostań Bogu twemu wierny. Ja od Niego ciebie nie odstręczam, ani tchórzostwem sama splamię. — Tak odpowiedziała godna małżonka, choć trupia bladość pokryła jej lica. (C. d. n.)

Sharon, Pa.

W tutejszych stalowniach Tin Plate Co. w South Sharon ustała praca zapr. soboty, bo zastrajkowali odbieracze (catchers) dla tego, że obcięto im płacę o 18c na dolarze.

Vandergrift, Pa.

Na tutejszą plebanię napadło w nocy kilku rabusiów. Najpród wywalili drzwi słupem telegraficznym jak taranem,—poczem napadli na przelękłego księdza Singera, powiązali go i zabrali około 700 dolarów kościelnych pieniędzy. Choć księdzu wsadzili chustkę do gęby i ręce mu związali, on jakoś zdołał wyrwać chustkę z ust i krzyknął o pomoc. Wtedy rabusie uciekli.

De Moines. Iowa.

Na konwencyi, jaką tu mieli górnicy i właściciele kopalni, przyszło do zobopólnej ugody na cały Stan Iowa.

Płacę zmniejszono o 5c na „screened coal" o 3 centy na „mine coal" itp. Ugoda obowiązuje na 2 lata od 1go Kwietnia.

Butler, Pa.

Na kolei Bessmer na linii Hilliards spadł w sobotę z toru pociąg osobowy, przyczem ośm osób zostało poranionych.

Johnstown, Pa.

Przez rzekę Conemaugh przeprawiało się w sobotę wieczorem łódką trzech włochów z cegielni Campbell. Łódka się przewróciła i wszyscy trzej utonęli w nurtach bystrej rzeki.

Toronto, Ont.

W nocy z dnia 19 na 20go Kwietnia powstał okropny pożar w głównej części miasta Toronto w prowincyi Ontario, w Kanadzie.

Szkody wynoszą 10 milionów dolarów a to nie koniec ognia! Z miasta Buffalo N. Y. wysłano tam na pomoc dwie parowe sikawki i 20 strażaków specyalnym pociągiem.

Somerset, Pa.

Między strajkującymi górnikami a skebami i policyą przyszło znów wieczorem we Wtorek w mieście Garrett do krwawych bójek. Strzelanina trwała całą noc, do środy rana. — Nikt nie został zabity ale wielu jest ranionych. W nocy spalił się dom familii Meyersów a w ogniu poniosło śmierć okropną aż sześć osób z tej familii. — Szczegóły dokładniejsze są dotąd nieznane. [Ostrzegamy Polaków tam pracujących, aby nie mięszali się do bójek, bo wtedy innonarodowcy wszystko na nich zwalą! Red. Wielkopol.]

Roosevelt przoduje.

W obecnym czasie odbywały się i odbywają się we wszystkich Stanach konwencye na których różne partye mianują delegatów do wielkich konwencyi na jakich ci delegaci zamianują kandydatów na urząd prezydenta podczas wielkich wyborów w jesieni. W partyi republikańskiej otrzymał dotąd Roosevelt większość bo aż 420 delegatów, którym konwencye póleciły głosować na niego; delegatów niepewnych jest zaledwie 104.

Demokraci nie mają jeszcze upatrzonego kandydata i dotąd nowojorski politykier Parker ma największe szanse.

Konwencya demokr. Stanu Pennsylwanii, odbywająca się v Harrisburgu, oświadczyła się za Parker'em.

Bohaterstwo za dolary.

Słynny milioner Carnegie ofiarował 5 milionów dolarów na wynagradzanie bohaterskich czynów. Odtąd w całej Północnej Ameryce, wielkie bohaterskie czyny wynagradzane będą dolarami i centami. Dawniej czyny te spełniano za darmo a odtąd spełniać je będą ludziska za dolary i centy. Niedługo to i do nieba będą amerykanie chcieli wkupić się dolarami.

Niespokojni marynarze.

Pensacola, Florida, dnia 16 kwietnia. — Marynarze z pancerników amerykańskich znajdujących się na poblizkich wodach na nauce strzelania do celu, —dostawszy kilkagodzinny urlop, przybyli do miasta i spili się jak bele. Potem robili straszne awantury, a gdy policya jednego aresztowała, Inni w liczbie 300 rzucili się na policyantów. Policyanci ustępowali zwolna i w obronie swego życia zastrzelili jednego artylerzystę. Nic im za to nie będzie.

Starożytne zboże.

Washington, Pa., dnia 26go kwietnia. — Farmer William Thompson w gminie Menalien posiada tuzin kłosów kukurydzy (korny) które w zeszłym roku urosły mu z nasienia, jakie był otrzymał rok przedtem z Egiptu. Nasienię to znaleziono w starożytnych grobach egipskich i pan Thompson twierdzi że nasienie to leżało w tych grobach przeszło trzy tysiące lat; twierdzi też pan T. że nasienie to pochodzi z tych właśnie zbiorów, jakie in illo tempore patryarcha Józef wraz z nieboszczykiem Faraonem zgromadzili do spichlerzy egipskich podczas słynnych siedmiu lat urodzajnych a potem z wielkiem zarobkiem sprzedawali wśród nieurodzaju. — Zkąd pan Thompson ma tę pewność, — nie wiadomo, to jednak pewna rzecz że kukurydza to jakoś lepsza od zwykłej amerykańskiej, bo wyrosła o 2 stopy większa niż zwykła, yankieowska, a miała kłosy o wiele większe niż inna.

Nieboszczyk Faraon był widać niezgorszym rólnikiem!

Korespondencye.

New Bedford, Mass.
20 Kwietnia 1904.

Szanowny Redaktorze!

Proszę umieścić w łamach swej gazety te pocieszającą dla nas Polaków w New Bedford nowinę, iż pod dyrekcyą p. Aleksandra Piorkowskiego miejscowego organisty dnia 16 Kwietnia odegrana została sztuka teatralna „Jaki pan, taki kram" która na spodziewanie udała się ku wielkiemu uznaniu nietylko Polaków ale i innej narodowości, którzy byli obecni, — zwrócić trzeba uwagę, iż wszystkie osoby które udział brały w tej sztuce są ludzie pracy w fabrykach, a do tego że jeszcze nie brały udziału w sztuce teatralnej. Po skończeniu teatrze odbył się bal jaknajprzyzwoiciej do godz. 12 w nocy. Cała publika licznie zgromadzona z wielkiem zadowoleniem rozeszła się do domów swoich. Pochwały na sztukę teatralną i na przyzwoite zachowanie się publiki z ust newychodzą. Cały dochód obrocony został na zakupno loty pod kościół Polsko Rzymsko-Katolicki w New Bedford, Mass.

PARAFIANIN.

Biblia i radium.

Anglicy, którzy są, jak wiadomo gorliwi w czytaniu Biblii, wykazali, że pierwszym odkrywcą znanych właściwości „radium" był Mojżesz. Wniosek ten opierają na podstawie następującej: „Mojżesz podaje że światło było już w pierwszym dniu stworzenia, a słońce i księżyc dopiero w trzecim. Ponieważ obecnie posiadamy jedynie światło, pochodzące od ciał niebieskich, musimy przyjąć, że światło powstałe w pierwszym dniu stworzenia, miało inny charakter, niż światło słoneczne. Planeta nasz powstając musiał posiadać jakieś swoje własne światło, które towarzyszy również kometom znajdującym się w analogicznej fazie powstania. Jeden z dzienników angielskich opierając się na powyższych słowach pisze: „Przy obecnem obznajomieniu z właściwościami „radinm" i innych słońc atomowych zyskujemy nowy dowód na zgodność pierwszego rozdziału księgi stworzenia z najnowszemi zdobyczami nauki." Widzimy więc że odkrycie pp. Currie-Skłodowskich znalazło zastosowanie i w teologii.

— Dnia minionego, grosza straconego stu końmi nie dogonisz.

Zdrowe Korzenie.

Jaka jest różnica między drzewem a żołądkiem.

Stosunek żołądka do zdrowia jest niemal taki, jak stosunek korzeni do całego drzewa. Drzewo rośnie i jest zdrowe, jeżeli korzenie żywią je należycie. Podobnie, jeżeli żołądek nie wykonuje swego zadania należycie, — jeżeli nie wydaje ze siebie dosyć soku gastrycznego rozrzedzającego i trawiącego zjedzoną żywność, albo jeżeli czynności żołądka są nieprawidłowe do tyla, że soki żołądkowe nie mięszają się dostatecznie z żywnością, — natenczas źle jest ze zdrowiem tego człowieka! — Apetyt się zmiejsza, chory czuje gorzki smak, ma odbijanie czuje się przepełniony i rozdęty, ma ciężki oddech a czasem i bicie serca. A to jeszcze nie wszystko, bo z żołądkiem łączy się ściśle nerwami i mózg i szpik pacierzowy, więc nieporządki żołądka sprowadzają ból głowy, ogólne osłabienie i zawrót. — Co wtedy trzeba robić? Tak jak drzewo odżywiamy podlewając jego korzenie, tak samo musimy odżywiać i wzmacniać żołądek, aby wzmocnić ciało. Severy Bitters Żołądkowy działa dobroczynnie na korzenie zdrowia. Pomaga on żołąkowi do wydzielania soków trawiących usuwa nieczynność żołądka, sprowadza dobre trawienie, zbogaca krew i wzmacnia cały system ciała. Severy Bitters Żołądkowy leczy Niestrawność, i zwalcza słabość.

Pan Louis Krotz z Irwin, Pa., mówi: Przez długi czas cierpiałem na niestrawność i bóle w żołądku. Chodziłem od doktora do doktora i żaden nie mógł mi pomódz na to. Gdym jednak wyżył butelkę Severy Bittersu Żołądkowego, zostałem całkowicie wyleczony.

Severy Żołądkowy Bitters zapobiega wszelkim chorobam i polecany bywa chorym i rekonwalescentom jako napój wzmacniający. Cena 50 centów lub $1.00 stosownie do wielkości butelki. Na sprzedaż u wszystkich aptekarzy lub też dostać go można wprost od fabrykansa za nadesłaniem należności do W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa. Przesyłkę dollarowego zamówienia lub większego opłacimy sami.

WESOŁE SŁONCE NA WIOSNĘ.

Natura pragnie, aby człowiek był także wesołym.

Wiosna nadeszła, słońce przyświeca i natura pokazuje swoją uśmiechniętą twarz. Czy nasza twarz będzie także uśmiechniętą i pełną życia. Jeżeli będziemy o to dbali, to niezawodnie będzie. Pierszym warunkiem do śmiechu i zadowolenia jest zdrowie, a pierwszym warunkiem zdrowia jest czysta krew. Nasze organy nie otrzymują innego pokarmu oprócz krwi. Jeżeli pokarm jest dobry, spełniają one należycie swą czynność. Dlatego, jeżeli chcecie się mieć, tak, jak to czyni natura, starajcie się utrzymać swą krew w czystości. Uczynić to możecie przez używanie słynnego Severy Czyściciela Krwi, który działa wprost, wydala wszelką zużytą i nieczystą materyę i pomnaża ciałka krwi, wzmacniając przez to nietylko ciało, ale także i umysł. Tysiące ludzi cierpiących na anemię, bladaczkę, liszaje wyrzuty skórne i weneryczne choroby, odzyskało swoje zdrowie przez używanie tego lekarstwa i tysiące mogły znieść największe gorączki letnie bez najmniejszego uszkodzenia. Mieliśmy ciężką zimę i możemy się spodziewać nieznośnego lata. Zapamiętajcie to sobie i zacznijcie używać za wczasu Severy Czyściciela Krwi. Kosztuje $1,00, a oto podajemy co mówią o nim pacyenci:

„Niedawno temu mąż mój był tak chorym, że nie mógl ani pracować ani jeść. Zdecydowaliśmy się spróbować Severy Czyściciela Krwi i jedna butelka przyprowadziła go do zwykłego zdrowia. Anna Stratecka, Hutchinson, Minn."

„Próbowałem wiele lekarstw, ale żadne tyle mi nie pomogło, co Severy Czyściciel Krwi. Poleciłem to lekarstwo ośmiu kobietom i wszystkie były zadowolone. Fr. Barta, Plato, Nebr."

„Moja żona była niebezpecznie chorą przez jedynaście miesięcy i nie mogliśmy jej nic pomódz. W końcu spróbowaliśmy Severy Czyściciela Krwi i po użyciu jednej butelki odzyskała zupełnie zdrowie Mat. Bliss, Corneshaw, Pa."

Na sprzedaż we wszystkich aptekach, albo po wysłaniu gotówki do W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

Koroną lekarstw kaszlowych jest Severy Balsam płucny. Nigdy nie zawodzi i zawsze przynosi ulgę w słabościach płuc lub gardła. Cena 25 centów i 50 centów. W. F. Severa Co. Cedar Rapids, Iowa.

Ciekawa dziedziczność.

— Czem to objaśnić, że pan nieraz bywa bardzo energiczny, odważny, jak przystało na mężczyznę, innym zaś razem jest pan chwiejny kaprysy, jak kobieta?

— To, łaskawa pani, już takie prawo dziedziczne: jedna połowa moich przodków — byli to mężczyzni, druga połowa — same kobiety.

Nieporozumienie.

Na ławie oskarżonych zasiada chłop wysoki na 6 stóp i 3 cale, — potężnej siły. Sędzia do oskarżonego:

— Kogóż więc obierasz dla swej obrony?

Oskarżony: Kto! ja? Niepotrzeję niczyjej obrony — niech no tu który przyjdzie!

List z oświadczynami.

"Szanowna pani! Czując od pewnego czasu zawrót głowy drżenie w sercu, dreszcz w ciele a zupełną utratę apetytu w pani nieobecności, wnioskuję że jest to miłość, lub coś do tego uczucia podobnego, wobec czego, pragnąc te przypadłości usunąć przy pomocy radykalnego środka-małżeństwa, mam zaszczyt prosić o pani rękę".

Poszukiwanie:

Poszukuję mego męża, Michała Guzik, który przed rokiem był w Carnegie, Pa. Za dokładny jego adres dam $10.00. On sam, lub ktokolwiek by wiedział o nim, niech raczy dać znać do: Zuzanna Guzik, No. 200;202 Pine Street, Carnegie, Pa. 18

Z PITTSBURGA I OKOLICY.

W polskiej parafii Niepokalan. Serca N. M. P. w 13 Wardzie wzięto się niedawno energicznie do budowy nowego kościoła. Obecnie kopią ziemię pod fundamenta nowego kościoła, który ma kosztować około 120 tysięcy dolarów.

Podczas Odpustu, jaki się odbywał w parafii św. Wojciecha na Południowej Stronie, — zebrano na rzecz Polskiej Ochronki w Emsworsh przeszło 66 dolarów. Zacni ludzie!

Na wszelki wypadek zabezpieczajcie się w Unii śgo Józefa.

Wny ks. Smelsz, proboszcz parafii Najśw. Rodziny przy 42ej ulicy, ogłosił zeszłej niedzieli z ambony, że dzieci mają się do szkoły stawić na Mszę śtą co rano o godzinie pół do ósmej, a nie o ósmej, jak do tego czasu. Zachęcał też rodziców gorąco, aby koniecznie posyłali do swej szkoły wszystkie dzieci w szkolnym wieku będące, zamiast trzymać je na próżnowaniu w domu, albo zamiast posyłać je do jakichś innonarodowych, angielskich lub niemieckich szkół. "Macie teraz własną, polską szkołę dobrze urządzonę, — mówił Kaznodzieja, — "więc posyłajcie dziatwę do niej, a nie gdzieindziej, — bo inne szkoły polskie są przepełnione, — a do innonarodowych szkół ich nie posyłajcie, ani ich na próżnowaniu w domu i na wałęsaniu się po ulicach nie trzymajcie! — Bardzo to słuszna uwaga, — bo nowa szkoła ta polska jest tak świetnie pod wszelkim względem urządzona, że niema dziś żadnej wymówki dla niedbałych. Jest swoja, polska, dobra szkoła, więc każdy do niej dzieci swe słać powinien, a nie do żadnych innych a tem mniej do żadnych innonarodowych!

Wny Kaznodzieja zwrócił też uwagę parafian na to, że nieładnie jest jak niektórzy przed Nabożeństwem wystawają tłumnie na ulicach w pobliżu kościoła, zamiast udać się wprost do kościoła. Raz na tydzień gdy kto przyjdzie do kościoła, to niechże zaraz idzie na modlitwę, na rozmowę z Bogiem, a niech nie wystawa na ulicach, z czego się śmieją i gorszą innowiercy i innonarodowcy, nie cierpiący katolików i foreignerów i radzi nam o byle co łatkę przypiąć. Unikajmy wszystkiego, co nas ośmieszyć może, a do kościoła chodźmy nie z musu na krótką chwilę, ale ofiarujmy Bogu jaknajwięcej naszego czasu za to wszystko co nam z łaski swej szczodrze udziela.

Zabezpieczajcie się w Unii śgo Józefa na wszelki wypadek śmierci gdyż nie wiecie dnia ani godziny.

Chór kościelny w par. Najśw. Rodziny, pracuje szczerze nad udoskonaleniem się w śpiewie na chwałę Bożą. Miejscowy dyrygient, p. W. Blum pracuje usilnie nad tem i odbywa ze śpiewakami aż po dwie próby tygodniowo: we Wtorek i we Czwartek wieczorem. Obecnie należą do chóru następujące panie i panowie: Walerya i Wiktorya Gawrońskie, Marya Rau, Konstancya Blum, Anna Pełocha, Weronika Czyżewska, Stanisława Jakubowska i Stanisława Jankowska, — Mikołaj Halicki, Aleksander Klocka, Stefan Niedźwiedzki, Józef Sydak, Wincenty Blum i L. Machnikowski.

Polski Bank Ludowy. Sprzedaż Kart okrętowych na najlepsze linie. Wymiana i przesyłka pieniędzy do starego kraju. Swój do swego!

Zawiadamiam szan. Publiczność polską, znajomych i przyjaciół, że teraz jestem kolektorem i agentem Polskiego Banku Ludowego, od zabezpieczeń od ognia i sprzedaży realności. Każdego kto ma podobną sprawę do załatwienia, odwiedzić mogę w domu.

Benedykt Łapiński.

Polski Bank Ludowy. Sprzedaż kart okrętowych na najlepsze linie. Wymiana i przesyłka pieniędzy do starego kraju. Swój do swego!

P. V. Obiecunas, 1118 Carson ul., South Side, polski Bank i sprzedaż kart okrętowych i wysyłka pieniędzy. Swój do swego!

Zabezpieczajcie się w Unii śgo Józefa na wszelki przypadek, bo nie wiecie ani dnia, ani godziny!

Polski Bank Ludowy. Sprzedaż kart okrętowych na najlepsze linie. Wymiana i przesyłka pieniędzy do starego kraju. Swój do swego!

W irlandzkim kościele śgo Piotra w Allegheny skończyły się zeszłej niedzieli dwutygodniowe Misye, prowadzone przez O. O. Passyonistów. Podczas ostatnich dni Missyi każdy obecny w kościele trzymał podczas nabożeństwa zapaloną świecę, co wspaniały przedstawiało widok.

Polski Bank Ludowy. Sprzedaż kart okrętowych na najlepsze linie. Wymiana i przesyłka pieniędzy do starego kraju. Swój do swego!

W New Haven, niedaleko Connellsville Pa. odbędzie się dnia 7go Maja Obchód Narodowy w cześć rocznicy Konstytucyi 3go Maja, — urządzony staraniem Tow. śgo Michała, Gr. 206 Z. N. P.

F. Wiernicki, polski balwierz, strzyże i goli elegancko, a także stawia Bańki i pijawki 2643 Penn ave.

Obchód Majowy w parafii śgo Stanisława Kostki odprawiony zostanie dnia 15go Maja. Udział w nim wezmą po największej części dzieci szkolne pod przewodnictwem Nauczycielek swych Wnych Sióstr Nazaretanek.

Dr. J. T. Little, leczy oczy, uszy, nos i gardło. Izby 531 i 521— 5 piętro, Frick building, Grant st. Pittsburg, Pa.

Znakomicie postawił się w tych dniach Wny ks. Jan Korytnicki, proboszcz grecko-katolickiej rusińskiej parafii w Woods Run. Otóż reporterzy gazet angielskich, w głupocie swej nie znający różnicy między rossyaninem a rusinem, ani między wyznaniem prawosławnem a unijackiem, opisali go niedawno w swych gazetach jako moskala i praw sławnego a kościół jego unicki jako kościół prawosławny, a prócz tego ogłosili, że Wny ksiądz Korytnicki (piszą Korotnoky) jest przyjacielem moskali! — Na to Wny ks. K. napisał do niedzielnych gazet (Gazette) cięty a pouczający artykuł, w którym przemądrzałym jankiesom wytłumaczył co to jest rossyanin a co rusin, co to jest prawosławna schizma a co Unia, — skreślił treściwie, jak powstała Unia, jak to moskale ją prześladowali i prześladują, ile to złego moskale zrządzili w Polsce i w Europie swoją nietolerancyą i okrucieństwami i t. d. i t. p. Znakomicie wyjaśnił amerykanom tę kwestyę Wny ks. K. Cześć mu za to! Niech wiedzą nieuki i niech narodowości nie mieszają.

Pennsylvania Bank przy Butler i Penn Ave. jest dobrem miejsce do lokowania oszczędności. Kapitału ma $200,000 a nadwyżki i profitu $140,000. Dwa procent płaci za wkładki wyżej 200 dolarów, a trzy procent płaci za depozyty.

W Kościele śgo Wojciecha na South Side, gdzie proboszczem jest Wny ks. prałat Miskiewicz, — czynione są obecnie różne ulepszenia, a mianowicie: założony zostanie nowy metalowy, ogniotrwały sufit, i tenże będzie pięknie pomalowany w stylu "renaissance — rococco". Założony też będzie nowy system ogrzewania parą.

Metropolitan National Bank, róg 43ej i Butler., posyła najtaniej pieniądze do kraju.

Zeszłej soboty dnia 23go Kwietnia, nasi polscy baseballiści stoczyli bezkrwawą walkę czyli grę w piłkę "Base Ball" z klubem Sheridanville Club w miasteczku Sheridanville, jakie 8 mil od Pittsburga. Sheridanvilliści zwyciężyli naszych 12 punktami przeciw pięciu, ale też mieli fachowców z Chicago i z New Yorku. Dzielnie bronił sprawy p. Piotr Nawrocki, ale przeciw niego szło za wielu fachowców. Poprawią się na drugi raz!

Metropolitan National Bank, róg 43 i Butler ul., sprzedaje najtaniej domy.

Józefa Józefkowicz, dyplomowana polska Akuszerka, poleca się polskim paniam do usługi. Mieszka na drugim piętrze 2628 Penn Av 29

Potrzeba pracy przez młodego rzeźnika, mam chęć do pracy zgłosić się do: Piotr Towroszewicz, 325 Island Ave. McKeesRock, Pa. Mówię po Angielsku, Polsku, Litewsku, Niemiecku i po Rusku.

Metropolitan National Bank róg 43 i Butler ul., sprzedajenajtańsze szyfkarty.

Potrzeba 6 bortników, wygodne stancye, zgłosić się 1211 Liberty str. na 3ciem piętrze.

W sprawie obniżenia spadzistej tutejszej głównej ulicy Fifth Avenue w śródmieściu, jest do zanotowania to, że milioner Frick, posiadający wiele placów przy tej ulicy a także już i gotowy 22-piętrowy gmach, — zrzeka się od miasta wszelkiego odszkodowania przy równaniu tej ulicy. Inni bogaci właściciele zrzekają się również tych pretensyi, więc koszt tej niwelacyi zmniejszy się przez to znacznie. Frick postawił warunek, że zrzeka się pretensyi, jeżeli roboty przy zniżaniu tej ulicy rozpoczęte zostaną nie później, jak 1go Stycznia 1905.

Nasz skład jubilerski jest główną kwaterą na pierścionki ślubne w dzielnicy Lawrenceville. Każdy nasz pierścionek lub obrączka są gwarantowane że są takie za jakie je podajemy. Kupujcie u nas a nie omylicie się ani nie oszukacie. Towar dobry, ceny niskie. C. E. Snyder 3711 Butler str.

Rodakom zamieszkałym w Glassport donosimy z przyjemnością, że tamże przy ulicy Delaware, między 7ą a 8ą ul. założyli polacy: p. Parzychowski i p. J. Sydlik nową Grosernię i Buczernię, czyli skład żywności, mięsa itp. Dobrze że nasi dają się do interesu! Popierajcie Rodaków.

Pan L. M. Wiechecki, znany tutejszy kupiec polski, bardzo jest kontent i wesół, bo zeszłej soboty przelatywał nad jego domem bocian i zostawił mu w podarunku zdrowego i tęgiego syna. Syn i matka są zdrowi, a i ojcu samemu nic też nie brak.

W minionym tygodniu odbył się w Pittsburgu Zjazd makaroniarzy z całej Ameryki. Założyli oni trust na makaron i "nudle", więc towar ten znowu zdrożeje! Ładna nowina!....

W Poniedziałek rano zawalił się i runął w gruzy trzypiętrowy murowany dom pod No. 1304 Penn Ave. Mury były bardzo słabe, bo to bardzo stary dom, a przytem podobno na piętrach wyższych naładowano zawiele towaru. Życia nikt nie utracił, bo już w nocy zauważyli lokatorzy że ściany trzeszczą, więc zdołali pouciekać, ale niektórzy już tylko po drabinach, oknami. Musieli uciekać tak nagle, że nic z mebli ani z pościeli wynieść nie zdołali. Dom ten należy do kupca Morrisa Arnfelda. Na dole były składy kupieckie, a na innych piętrach były mieszkania.

Sędziowie, wydający pozwolenia (license) na wyszynk wódek, piwa itp. skończyli już przesłuchy salunistów, a niedawno wzięli się do hurtownych dostawców i do browarów. Bardzo srogo obchodzą się z browarami i niemal wszystkim browarom nałożyli karę taką, że przez 15 dni nie wolno im będzie sprzedawać piwa! Piwosze bardzo płaczą nad tem. Żart żartem, ale tysiące robotników w browarach uczują to bardzo przykro.

Zeszłej soboty aresztowała policya kilku takich ptaszków, co pozakładali w Pittsburgu aż trzy oszukańcze biura, w których nibyto sprzedawali na pół darmo loty domy itp. i to na bajecznie nizkie spłaty. Głupich znalazło się wielu i znosili im pieniądze, ale ci urzędnicy od "błyskawicznego bogacenia się" nic tym niemądrym nie dali. Głupich nie sieją!.... Kto chce nabyć dom albo lotę, niech to nabywa za pośrednictwem znanych Spółek Budowniczo-Pożyczkowych lub znanych biór sprzedaży realności, a nie za pośrednictwem takich "błyskawiczných" nieznanych byznessmanów. Mamy takie polskie instytucye, więc przez nie może każdy z wszelką pewnością i bezpieczeństwem nabywać realności, ale nie przez takich nieznanych ludzi. Tak samo strzeżcie się ludzi sprzedających jakieś zagraniczne, europejskie akcye i papiery "wartościowe"!

Sposobność jaka mało kiedy się nadarzy! Na Rent wielki skład kupiecki (Store Room). Jedna strona może być użyta na Grosernię a druga strona na Buczernię. Miejsce to jest pod No. 2944 Smallman str. 12a Warda. John Heck.

Zbyt tanio mufuję, przeprowadzam, wożę węgle, lecz każdy musi mi zapłacić zanim z woza zdejmę.
Antoni Blocki,
2825 Spring Alley,
18 Pittsburg, Pa.

Potrzeba młodego piekarza do pomocy. Zgłosić się p. n. 2731 — Penn Avenue.

Dowiadujemy się, że Wiec w sprawie wojny japońsko-moskiewskiej i w sprawie zamanifestowania sympatyi tutejszej Polonii na rzecz Japonii, że wiec ten nie odbędzie się jak zapowiadano, dnia 1go Maja lecz dnia 15 Maja.

Brudna woda na South Side. Wieczorem dnia 25go, w poniedziałek odbyło się posiedzenie sławetnej tutejszej Rady Miejskiej. Między innemi sprawami głosowano także nad tem, czy Południowa Strona miasta Pittsburga (South Side) ma wraz z innemi częściami miasta otrzymać w przyszłości filtry czyli przyrządy do oczyszczenia wody do picia? Aby to ulepszenie sobie zapewnić i dla South Side, trzeba by kupić wodociągi prywatne na rzecz tej części miasta, należące obecnie do trzech kompanii: Monongahela Water Works, Chartiers Co. i Pennsylvania Company i w tych wodociągach założyć urządzenia filtrowe. Z pomiędzy członków Rady Common Council ze South Side, głosował za kupnem wodociągów, a więc za oczyszczeniem wody do picia radca Sammelrock a wszyscy inni rajcowie Common Council ze South Side, głosowali przeciw temu. Głosy w tej sprawie były jak następuje:

Za oczyszczeniem wody do picia głosował:

John T. Semmelrock, radny z 32 Wardy.

Przeciw oczyszczeniu wody głosowali:

Charles H. Bright z 31 Wardy, John Dengler z 27ej, John Hogue z 34ej, Jan Masłowski z 27ej, M. E. O'Brien z 24ej, Andrew Pfannkuch z 38ej, J. W. Rapp z 35ej, T. P. Wallace z 33ej, i Joseph Walls z 30 Wardy. W ten sposób, gdy w przyszłości inne dzielnice m. Pittsburga będą miały czystą, filtrowaną wodę do picia, mieszkańcy dzielnicy South Side czyli Południowej Strony, będą musieli pić wodę tak błotnistą, jak dzisiaj, — ale to może lepiej (?!) bo kto taką gęstą wodę pić musi, ten nie potrzebuje jeść wiele, bo się nasyci dosyć, pijąc mętną, gęstą od błota wodę. Jak sobie kto pościele, tak się wyśpi! — Za to przyjęto wniosek zaciągnięcia przez miasto długu ($2,100,000.00) Dwa miliony i sto tysięcy dolarów na zrównanie czyli zniwelowanie ulicy Fifth Ave. i paru przyległych ulic w śródmieściu, a na wydatek ten musi się złożyć i South Side, choć to wyrównanie ulic w śródmieściu tyle obchodzi dzielnicę South Side co piąte koło u woza, i tyle pomoże owej dzielnicy jak np. pomoże głodnemu to, gdy przez okno patrzy na tych co smaczny zajadają obiad w hotelu. Jak sobie kto pościele tak się wyśpi.

Ważne!

Zawiadamiam niniejszem Szanowną Publiczność, że sprowadziłem wiele nowego, wiosennego Towaru czyli Materyału na Ubrania i że będę robił Ubrania na Święta bardzo tanio i dobrze. Przyjdźcie zobaczyć do mnie, zanim pójdziecie gdzieindziej, a przekonacie się, że to jest prawda! Jan Zmuda, Krawiec Męski, 1915 Penn Avenue.

Gdy wiosna nastała czas Balów, Przedstawień, Teatrów itd. znowu nadszedł.

Chcąc ubawić się na Balu lub przedstawieniu trzeba być pięknie i czysto ubranym. Niewiasty muszą mieć czyste i pięknie wyprasowane suknie, spodnice i staniki. Mężczyźni gdy mają pięknie wyprasowaną koszulę, mankiety i kołnierzyki wstydzić się nie potrzebują. Pralnia Mohn's Bros. Electric Laundry pod numerem 2633 — 35 Penn ave., Pittsburgh, Pa., gdzie pracuje panna Wład. Płocka najlepiej prace takie wykonuje w jednym dniu. Przynieście bieliznę rano a odebrać ją możecie czysto wypraną ku wieczorowi. Nasz system, podług którego prowadzimy naszą pralnię jest doskonały, ani kawałek bielizny zginąć nie może.

Panna Władysława Płocka, która się z wami w ofisie rozmówi po polsku, przyjmie was grzecznie i uprzemie.

Buffalo, N. Y.

Cecylia Szewczyk, z pod no 280 Coit ul., dostała pomięszania zmysłów. Atak był tak gwałtowny, że musiano ją odwieść do stacyi policyjnej, gdzie doktor Fowler chorą zbadał i do zakładu obłąkanych w Towandzie odwieść kazał. Kobieta nieszczęśliwa tak się opierała, krzyczała i rzucała, że ją trzeba było skrępować. Na pociągu zaś, trzeba było ją przywiązać do siedzenia, tak się nieszczęśliwa rzucała. Kilku silnych mężczyzn zaledwie zdołało biedaczkę zmódz. Z tego wytężenia jednak i arytacyi, Szewczykowa tak siły swe wyczerpała, że na pociągu umarła.

Królewski dar

„Dziennik Narodowy" wychodzący w Chicago, podaje co następuje:

złożyło Towarzystwo Harmonia, — Grupa 4 Z. N. P., wyznaczając ze swej kasy $100 gotówki na pomnik Kościuszki w Chicago.

Jest to wspaniałomyślna ofiara, jaką rzadko które towarzystwo złoży na cel narodowy.

Niech powyższy czyn posłuży za piękny przykład dla innych towarzystw i grup związkowych, wiemy dobrze, iż jest wiele towarzystw zamożniejszych od gr. 4ej, a jednak rzadko które poświęci tyle grosza na cel tak szlachetny, jakim jest budowa pomnika nieśmiertelnej sławy bohaterowi w sukmanie.

Najwyższe uznanie należy się członkom Tow. Harmonia, a szczególniej jej urzędnikom, którzy jednogłośnie się zgodzili na wyasygnowanie powyższej sumy.

Urzędnikami w tej grupie są:
Marceli Mościcyński, prezes
Jakób Zyk, wiceprezes.
F. Łagodziński, kasyer.
S. Tarnowski, sek. prot.
Pr. Szweda, sekr. fin.

Wyrażamy nadzieje, że i drugie Towarzystwa pośpieszą z datkami, aby raz doprowadzić do skutku, tak ważną sprawę.

Obecnie sprawa pomnika stoi na jak najlepszej drodze i od nas zależy obecnie złożenie brakującej sumy która szybko może być zebrana, gdy wszystkie towarzystwa i grupy pójdą za przykładem Tow. Harmonia, składając mniejsze lub większe sumy na ten cel.

Brawo grupa 4ta!

Whiting, Ind.

Straszny wypadek wydarzył się tu we wtorek dnia 5go b. m. Obywatel K. Filipiak, idąc od pracy wieczorem o godz. 6 30 przechodził przez tor kolei „Pennsylvania Lines". W tem nadbiegł pośpieszny pociąg rzeczonej kolei i zabił Filipiaka na miejscu. Zmarły pozostawił wdowę i troje drobnych dziatek. Rodzina Filipiaków niedawno przybyła ze starego kraju, dokąd wdowa jedzie z powrotem.

— Budowa nowej szkoły parafialnej prawdopodobnie przyjdzie wnet do skutku. Z subskrypcyi w ostatnich dniach przez ks. proboszcza zarządzonej, okazało się, że parafianie są gotowi złożyć potrzebną sumę! Na rozpoczęcie budowy gmachu potrzebują 1500 dol. na którą to sumę wielu już się zapisało. Każda rodzina zobowiązuje się złożyć po 15 dol. w przeciągu trzech miesięcy. Zamożniejsi obywatele obiecują więcej.

Ofiary złożone na Polski Dom Sierót na Pittsburg i okolicę.

Z przeniesienia	$3,565.88
N. N	1.00
X. N. N.	5.00
Przyjaciel Sierót	1.50
Dzieci szkólne ze szkoły Niepokalanego Serca Maryi, 13ta Warda Pittsburg, Pa.	15 83
X. N. N	5.00
Apolonia Kamińska	1.00
N. N.	1.00
N. N.	1.00
X. N. N	1,00
N. N.	1.00
Na Zjeździe Wnych Księży w Emsworth	115.00
N. N.	1.00
X. N. N	3.00
N. N.	4.00
N. N.	1.00
X. N. N	2.00
Maciej Stempień, z West End, Pa.	3 00
Przyjaciel Sierót	3 00
Przyjaciel Sierót	3 00
Dzieci szkólne, ze szkoły św. Stanisława Kostki	16 00
N. N	3.00
Wny Ks. W. Bachaczkowski, Detroit, Mich.	5.00
Kolekta w kościele św. Wojciecha na S. S. w odpust św. Wojciecha	66.15
Kolekta w kościele św. Stanisława Kostki	11.10
Na chrzcinach u państwa Werpochowskich	10.47
X. N. N.	11.25
Razem	$3,857.68

Prosimy o dalsze składki.

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

W imieniu sierót,

X. C. Tomaszewski, C. S. Sp.

Ofiary na Ochronkę.

Składka na polską ochronkę dla sierót w Pittsburgu na chrzcinach u p. Antoniego Kaczmarek na wniosek p. Stanisława Mateli, Pittsburg S. S:

Stanisław Matela	1.00
Antoni Kaczmarek	50
Augustyn Bank	1.00
Andrzej Kasprzyk	1 00
Andrzej Matuszewski	1.00
Józef Kapszyk	50
M. Buczkowski	25
Walenty Kasposyk	25
Władysław Przybilski	1 00
Andrzej Gawlak ze żoną	10
Andrzej Ciesielski	50
Stanisław Kamiński	1.00
Stanisław Matela	1.00
Stanisław Skowronski	50
Wicenty Ciesielski	1 00
Józef Piasecki	1.00
Maryanna Przybylska	14
Walenty Gołdyn	50
Michał Kozłowski	1.00
Walenty Pawlak	1.00
Razem	$14 25

Na Sprzedaż.

Lota w dobrem położeniu przy Brereton Ave. w 13ej Wardzie blisko 35ej ulicy. Cena 700 dollarów. Zgłosić się do C. L. Graff, Black Lick Station Indiana Co. Pa. (23)

Siła przyzwyczajenia.

— Więc szanowny pan zgadza się oddać mi swą młodszą córkę?

— Z całą przyjemnością, chociaż starszą oddałbym — niżej ceny nit kosztu.

Listy polskie na poczcie.

Polskie, Litewskie i Słowiańskie listy, na pocztach w Pittsburgu w dniu 25 Kwietnia, 1904.

Główna poczta, miejscowe.

Frances Chieslak
J. Domzalski
P. H. Oalecicz
Witald Jewkowski
W. Kalsirewicz
J. Kierzewski
Jan Labolewke
Jozef Michelicz
Stanisław Nadrowski
A. Pogonski
J. Rushuski
Frank Swidowski
Jozef Tremik
Puto Wasewski

Zagraniczne.

(Pytając się o list zagraniczny, trzeba powiedzieć i *numer* listu i nazwisko.)

2 G. Alasajtis
3 Rade Babic
4 Stepan Barkowic
5 Adamu Bubinic
9 Jan Dambrowski
18 Andrej Haburczak
19 Martin Hapnak
20 Jonas Jokabaitis
21 Antoni Kuberski
22 Wincenty Kiawaszis
23 Franciszek Lenartowicz
25 Kazimeras Lukozius
28 K. Lukoszjaniczia
29 Ludwik Matuszewski
30 Luka Modric
31 Mateuz Maticic
32 Jozef Maslonka
37 Karolis Riszka
41 Nikola Rukawina
42 Stanisław Ryzotkiewicz
44 Antoni Swyczkowski
45 John Slepicki
46 Dominiks Standis
47 Frank Sokar
49 Wincente Surwilas
50 Antoni Spyczkoski
51 Lui Sapkowski
52 Kazimierz Urbanowicz
53 Stanisław Urban
56 Alojzy Wegozynowski
67 Jozef Zawora
58 Antoni Zaleski

East Liberty Stacya.

Verona Halzko

Arsenal stacya
Zagraniczne.

Adolf Tymienski
Jan Urbań
Ludurk Yudzak

Carson Stacya.

M. Klucznik
Juliana Kaptorska

Zagraniczne.

Aliaks Arbartawicins
Majk Balandis
John Burko
And. Czumiecki
Michal Kamienski
Otizipneic P. Kazimerza
Pawel Michna
Jan Obriak
Jost Osinsko
Jan Pupek
S. Pacek
Jozef Piehuszek
Jan Ratkowicz
Jozef Steczkowski
Andrzej Stesynstis

Wilkinsburg Stacya

Wincenty Zakrzewski

Hazelwood Stacya.
Zagraniczne.

Kazimer Gnold.

Nigdy — zapoźno.

Podczas rozmowy w gronie przyjaciół jeden średniego wieku mężczyzna zauważył, że człowiek w jego atach, nie byłby w stanie nauczyć się obcego języka. Kryłow poeta rosyjski, natychmiast zaproponował zakład, że pomimo że liczy obecnie 68 lat, założy się, że w przeciągu najwyżej dwu lat, nauczy się języka greckiego. Zakład stanął i po dwu latach Krydłow wygrał. Był on podeszły wiekiem ale pełny energii. Nie musimy myśleć tylko o latach, które już przeszły, ale myślą naszą zwracać się ku tym które przyjdą, są przed nami. Starać się powinniśmy, by utrzymać samych siebie młodymi. Trynera Amerykański Eliksir Gorżbiego Wina, odnowi krew ureguluje nasze trawienie i doda nowej energii i siły naszym myślom. Zrobiony z czystego winogradu i starannie dobieranych ziół, nie zawiera on żadnych trujących lub szkodliwych składników. Działa na żołądek i wnętrzności, czyniąc pracę tychże, trawienie doskonałem a przez to tworząc nową, zdrową, obfitą krew Proces tan jest najzupełniej naturalnym i stoji w przeciwieństwie do lekarstw które wyprowadziwszy żołądek z naturalnego stanu nie mogą oczyscić krwi. Trinera Amerykański Eleksir Gorżkiego Wina wyleczy każdy żołądek. Do dostania w aptekach, lub u fabrykanta Jos. Tryner, 799, South Ashland Ave., Chicago Ills., Pilsen Station.

Harrisburg, Pa.

Dnia 26go przed północą zniszczył pożar częściowo główną stacyę kolei Union Depot w śródmieściu. — Szkody wynoszą około 75 tysięcy.

Niedaleko McKeesRocks obrabowali złodzieje z pieniędzy skład likierów McDermota dnia 24go.

W McKeesport wypłacone zostanie ludziom we fabrykach 250 tysięcy dolarów dwutygodniowych zasług. Piwo popłynie strumieniami!

Na rogu ulic Butler i 34ej pokaleczony został śmiertelnie policyant Ward z 43ej ulicy gdy chciał zatrzymać jadącego szalenie wozem pijaka Mooney.

W domu pod No. 4124 przy Butler ulicy gdzie jak gazety angielskie piszą, — straszy od kilku miesięcy, — pukało znowu okropnie w zeszłym tygodniu, wobec licznie zgromadzonych ludzi i kilku policyantów. Przyczyny pukania i straszenia dotąd nie zdołano wytłumaczyć.

Scranton, Pa.

Dnia 26go spalił się tutaj „breaker" czyli budynki i maszyny kopalniane, kompanii Scranton Coal Co. — Sześciuset górników zatrudnionych wtedy w kopalni, zdołali wszyscy ujść szczęśliwie z kopalni bocznemi wyjściami i szaftami.

Na Sprzedaż.

Groseria dobrze zaopatrzona we wszelki towar, jest do sprzedania tanio. Sztor przeniesiony niedawno z pobliża 19ej ulicy pod No. 2104 Penn ave. Towar świeży i dobry, kostumerów wielu, bo grosernia istniała dawno w pierwszem miejscu. Sprzedana będzie tanio za gotówkę. Po bliższe szczegóły zgłosić się do redakcyi Wielkopolanina.